Nr. 181 Kraków, Piątek 1 Lipca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

MAJOWE ROZPORZĄDZENIA

ministra oświaty.

I.

Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że gdy we wszelkich gałęziach administracji państwa czynią się co roku ulepszenia i co roku pojawiają się w ciałach parlamentarnych projekty nowych ustaw, zarysy nowych organizacyj, to pod względem szkolnictwa Rada państwa nie zdobywa się na inicjatywę.

Podstawy organizacyjne gimnazjów stanowczo są za ciasne dla dzisiejszych potrzeb cywilizacyjnych, są przestarzałe, poniekąd średniowieczne. Opinja publiczna od dłuższego czasu wyczekuje zmian, przeobrażeń; sfery nauczycielskie coraz głośniej, coraz wyraźniej domagają się reformy szkolnictwa, a jednak nie posuwa się sprawa w takiem tempie, aby istotny, stanowczy postęp ku lepszemu widzieć było można.

Pochodzi to ztąd, że Rada państwa zdobywa się na inicjatywę i formułowanie projektów, odnoszących się do administracji, sądownictwa, handlu, ale szkolnictwo zdaje zu pełnie na łaskę i niełaskę ministerstwa, jak gdyby reprezentanci narodów albo nie mieli praw, albo siły, albo chęci ujęcia w swe ręce spraw wychowania publicznego.

Szkolnictwo wówczas dopiero i tam tylko ożywia się, podnosi i potrzeby cywilizacyjne zadowalnia, kiedy i gdzie reprezentacja narodu, najlepiej odczuwająca i rozumiejąca potrzeby społeczeństwa, sama do przeobrażeń przykłada rękę. Reforma szkół polskich w XVIII w. świetnym, zdumiewającym w dziejach szkolnictwa była zjawiskiem, bo dokonał jej nie minister-urzędnik, ale społeczeństwo samo przez wybraną ze swojego łona komisję edukacyjną. Szkół pijarskich nie podniosła na pierwszorzędne stanowisko zimna teorja przełożonego ministra, lecz gorący duch patrjotyczny i jasny umysł niepospolitego człowieka ks. Konarskiego.

Dopokąd szkolnictwo nasze łatać będą rozporządzenia ministerjalne, będzie ono zawsze w sprzeczności z duchem czasu, z potrzebą cywilizacyjną, z pragnieniami społeczeństwa.

Rozporządzenia, które wydał minister baron Gautsch 24 maja, zmieniające cokolwiek stary zarys organizacyjny dla gimnazjów z r. 1849, właściwie żadnej prawie nie mają doniosłości, a dziwić się wypada, że im się tak wiele nadaje rozgłosu.

Główną wadą dzisiejszych gimnazjów jest: 1) Zbyteczna, najzupełniej niepotrzebna, czas zabierająca nauka języka greckiego. 2) Za wielka liczba godzin na naukę łaciny wyznaczona. 3) Brak nauki języka francuzkiego, rysunków, gimnastyki. 4) Niedostateczna nauka geografji. 5) Dwustopniowość nauki sprawiająca, że gimnazjum wyższe powtarza naukę gimnazjum niższego. 6) Przeciążenie uczniów drobiazgowemi wiadomościami, które zapychają pamięć, a wstrzymują rozwój uczucia i uszlachetnienia wyobraźni.

Przypatrzmyż się, o ile najnowsze rozporządzenia pana ministra usuwają te wady. Rozporządzenia te odnoszą się do nauki historji, geografji, matematyki i nauk przyrodniczych.

Co do historji, ma być, według najnowszego rozporządzenia, zmieniona nauka tego przedmiotu w gimnazjum niższem w ten sposób, aby się więcej zajmowano podaniami i mitami, aby materjał historyczny grupowano około wybitnych postaci historycznych, aby przedmiot ujęto w formę opowiadania, zajmującego wyobraźnię i przemawiającego do serca. Historja orjentu, ogólno europejska, tudzież materjał cyfrowy w części chronologicznej, doznać mają znacznego ograniczenia; natomiast historja monarchji austro węgierskiej ma być więcej uwzględnioną, mianowicie w kl. IV.

W nauce geografji astronomicznej ma być wykład ograniczony do wytłomaczenia pozornego ruchu słońca, a część trudniejszą przekłada się z klasy III do IV i wciela do nauki fizyki. W klasach I, II i III ułatwi się naukę fizycznej i politycznej geografji, przez usunięcie wielu nazw, które obciążały pamięć; zamiast jednakowego traktowania wszystkich krajów, będzie się szczególniejszą uwagę zwracało na kraje ważniejsze, a innym mniej się poświęci czasu i pracy. Ćwiczenia kartograficzne domowe uchyla się zupełnie; statystykę usuwa się z kl. IV.

W matematyce ułatwia się pracę uczniom przez posunięcie nauki o ułamkach z kl. I do II. geometrji zaś z pierwszego półrocza kl. I na drugie. W drugiej klasie odpadają znów rachunki obcych miar, wag i pieniędzy, tudzież skrócone mnożenie i dzielenie, które przenosi się do III klasy. W III klasie czyni się ulgę w nauce przez przeniesienie rachunku kubicznego i wyciąganie pierwiastków do IV klasy i przez uproszczenie ćwiczeń w algebrze. Nadto odpadają trudniejsze twierdzenia co do równobocznego trójkąta, jak niemniej także elipsa parabola i hyperbola. W IV klasie mają być rozmiary nauki stereometrji zmniejszone i metoda uproszczona. Zadania domowe matematyczne we wszystkich czterech klasach są zniesione.

We fizyce spotykamy również pewne ułatwienia. W pierwszem półroczu kl. III należy podać ogólne pojęcia o fizyce, o cieple i elementarne zasady chemji. Chemja ma dać dydaktyczną podstawę do nauki mineralogji, która na drugie półrocze III kl. przypada.

Materjał nauki przeznaczony na IV klasę, pozostaje niezmieniony, lecz we wszystkich działach ma ograniczyć się tylko do ogólnego wytłómaczenia zjawisk. Ma się zaczynać od łatwiejszych działów nauki o magnetyzmie i elektryczności, i przejść następnie do mechaniki. Odpadają: zasadnicze doświadczenia Volty, kolej naprężenia ciał elektrycznych, termoelektryka, pojęcia elementarne o ruchu falistym, chromatyczne i harmonijne przewodniki głosu, analiza tonów za pomocą rezonatorów, przeważna część maszyn, ruch centralny, właściwości gazów i pary, całkowity refleks światła, analiza spektralna i promieniowanie ciepła. Inne zjawiska mają być objaśniane w sposób bardzo treściwy. Przybywa tylko do skromnych rozmiarów ograniczona nauka geografji astronomicznej.

Historji naturalnej dotąd uczono w ten sposób, że na I kl. przypadała zoologja, na II botanika. Obecnie będą się uczniowie uczyli w zimowych półroczach obu tych klas zoologji, a w letnich botaniki.

Oto zmiany planu nauki, wypływające z rozporządzenia pana ministra.

Reforma waluty w Austrji,

jej zasadnicze podstawy i wnioski rządowe.

(Ciąg dalszy).

Dla tego potrzeba, żeby Austrja w tej reformie walutowej zechciała ograniczyć się po prostu na wprowadzeniu złota do swej waluty, a nie zrywała z przeszłością, ani nie porywała się bynajmniej na doraźną introdukcję waluty złotej, jak to sobie cesarstwo niemieckie w r. 1871 postanowiło, lecz pomimo wysiłków i strat znamienitych nie potrafiło wykonać w zupełności, lubo już odtąd lat 20 z okładem upłynęło.

Prof. Pilat podał w obszernem przemówieniu cenny pogląd na używane w obozie monometalizmu i bimetalizmu argumenta, wyjaśniał następnie zapatrywania naszych rolników i przemysłowców, a zakończył na bezwarunkowem przyłączeniu się do tychże samych wniosków, jakie objawił mowca poprzedni

Następnie zabrał głos dr Zgórski i wygłosił obok naszych desideratów w ogóle wszystko, czego my się obawiamy i spodziewamy po regulacji waluty w naszym kraju. Owóż z góry zaznaczył, iż cała ta kwestja jest u nas w kraju naprawdę bardzo niepopularną. Powody tej niechęci są dość zrozumiałe. Pominąwszy bowiem zawiłość całej tej sprawy nawet dla umysłów wykształconych często niejasnej, naturalną rzeczą jest jeszcze w tak ważnej kwestji wrodzona nam poniekąd chęć krytykowania, oparta na skłonności ludzkiej do podejrzliwości. Największe w tej mierze zarzuty powątpiewania podnoszą nie tylko u nas, lecz w całej monarchji rolnicy i nie można im tego mieć za złe, jeśli oni tu zażywają największej rozwagi wielce potrzebnej w sprawie ich żywotnej, w której nie idzie przecież ani „o politykę, ani o opozycję *quand même*," lecz wprost o całą egzystencję ludu. Nie można wprawdzie, zaprzeczyć, że należy mieć też na oku tyle bardzo ważnych w naszym kraju interesów przemysłowych, które, jak wszycy wiemy, nie zawsze idą ręka w rękę z potrzebami i aspiracjami ludności rolniczej. Mimo to jednak nie wolno nam jako delegatom polskiej dzielnicy zapominać, że sprawy i potrzeby rolnicze mają nie tylko pierwszorzędną, ale wprost najżywotniejszą doniosłość nie tylko dla naszej prowincji, ale nawet dla całego państwa austrjackiego. Dla tego też właśnie wypada nam w reformie walutowej, pociągającej za sobą wielką socjalną i ekonomiczną rewolucję dobrze obmyśleć, starannie wyśledzić i wynaleść takie środki i sposoby, aby reformą rzeczoną w niczem nie były naznaczone różnorakie stosunki i potrzeby ludności wymagające bardzo słusznie uwzględnienia jak najstaranniejszego.

Przystępując tedy do właściwych odpowiedzi na pytanie pierwsze, jaka waluta ma być przyjęta w Austrji za podstawę do regulacji monetarnej, odpowiedzieli jednomyślnie nasi rzeczoznawcy, że, nie mogąc naturalnie doradzać państwu naszemu gorszej waluty doradzają, aby sobie wybrało co najmniej lepszą, aniżeli jest teraźniejsza, skoro monarchja nie może pozostać nadal ják wyspa na odosobnionem od całej Europy zachodniej stanowisku, boby się zrównała nakoniec z Chinami, Indjami albo Japonją w walucie swojej srebrnej. Z drugiej zaś strony i natłok obecny srebra i tak bardzo obniżona chwilowo cena onegoż, nie dopuszczając wybrania sobie waluty podwójnej, stanowią przeto niezwyciężoną przeszkodę w obraniu sobie na razie waluty podwójnej, jako jedynego zbawienia w panującym teraz zamęcie monetarnym. Jasną więc jest rzeczą, że polecamy, bo musimy polecać, walutę złotą, jako jeszcze zawsze w danych okolicznościach najlepszą, jednakowoż zarazem winni jesteśmy w tym względzie liczne poczynić zastrzeżenia, które bliżej określić będziemy mieli sposobność w odpowiedziach na dalsze pytania.

Drugiem pytaniem było: czy w razie przyjęcia waluty złotej, należy dopuścić, żeby monety srebrne były obiegowe (t. zw. kurant) w ilości ograniczonej (inaczej bowiem byłoby to walutą podwójną) i jak wysokim ma być ten kontyngent srebrny. W odpowiedziach nasi biegli przypomnieli, że w całem gronie ankiety prócz pp. Benedikta i Dutschki, którzy są za wyłączną walutą złotą, wszyscy inni mowcy, obstając za złotem, tyle jednakowoż poczynili mniej więcej aktualnych zastrzeżeń, że, sumiennie mówiąc, o czystej walucie złotej u nas mowy być nie może. Jesteśmy przeto za tem, aby i nadal zatrzymać srebro obiegowe. W tem orzeczeniu powodujemy się raz tem, że nie chcielibyśmy z obiegu wypierać. teraźniejszych zapasów srebra. Nadto mniemamy, iż wypada nam, skoro nie chcemy bawić się w politykę strusią, przygotować się do znacznego powiększenia naszych zapasów srebra, gdyby potem z ogólnego obrotu pieniężnego i towarowego miało się okazać, iż więcej potrzebujemy tego kruszcu białego, aniżeli obecnie preliminowano. Nakoniec możemy przyznać się bez wahania, iż dla tego głosujemy za obiegiem srebra w ścieśnionej ilości, bo takowy ułatwi nam kiedyś w przyszłości przejście do waluty podwójnej. Mniemamy też, że może nie zachodzi potrzeba oznaczać z góry kwoty czyli kontyngensu srebrnej monety obiegowej, gdyż wymagania i potrzeby ludności często się zmieniają, a liczba ludności, a z nią i potrzeba pieniędzy ciągle wzrastają. Dla tego wydaje się praktyczniejszem w inny sposób kontyngentować srebro n p. naznaczając po 8 złr. na głowę, zamiast żebyśmy tu z góry stanowić mieli ryczałt jakowy.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Kasy oszczędności.

(Z powodu 25-letniej działalności Kasy oszczędności m. Krakowa).

(Ciąg dalszy).

Kraj nasz liczy także 24 Kas oszczędności i korzysta z ich działalności.

Kasa oszczędności miasta Krakowa, jako 5-ta z rzędu w Galicji, powstała w roku 1866, założona przez krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, — co z wdzięcznem uznaniem wspomnieć należy. Niebawem, bo w roku 1873, przeszła Kasa oszczędności pod zarząd gminy miasta Krakowa, za prezydentury ś. p. dra Józefa Dietla i samoistnie zaczęła się rozwijać, nie odstępując od wymienionych na wstępie kierunków. Odtąd rozwój jej jest coraz widoczniejszy, mimo stawianych z góry obaw i przypuszczeń, że z powodu przejścia Kasy pod własny zarząd, gmina może być narażoną na niepowodzenie. Że przypuszczenia te nie miały podstawy, dowodzą następujące cyfry: Kiedy wkładki z dniem objęcia wynosiły kwotę: 998 662·22, to już w roku następnym 1873/4 wzrosły do kwoty: 2,159.647·45 złr. Widocznem jest z tego, że instytucja budziła zaufanie, a rozwój jej wśród trudnych warunków ekonomicznych miejscowych i krajowych dowodzi, że odpowiada wszelkim wymogom i celom tak miejscowym, jak krajowym. Spełniała ona ściśle, za wzorem innych kas, wytknięte w §. I. statutu zadanie, określone następującemi słowy:

„Celem Kasy oszczędności jest nastręczenie mniej zamożnym warstwom społeczeństwa sposobności do bezpiecznego zachowania i umieszczania na procenta, zatem do ciągłego zwiększania uzbieranych funduszów, a tym sposobem zachęcania ich do pracowitości i oszczędności".

Przedewszystkiem wspomnieć należy o wkładkach, jako o kapitale obrotowym. Zaznaczono już powyżej, że z powodu braku rozwiniętego należycie u nas przemysłu rękodzielniczego i fabrycznego, z powodu nisko stojącego rolnictwa, warstwy mniej zamożne przed laty blisko jeszcze 20 nie znały wyrazu: „rozumna oszczędność" Kiedy powstawały instytucje Kas oszczędności, warstwy te oceniały teoretycznie ich pożyteczność, ale nie spieszyły się z oddawaniem swych oszczędności, chcąc się najpierw przekonać, jaką będzie ich działalność i czy ta działalność zasługiwać będzie na zaufanie, na powierzenie oszczędności z należytą pewnością bezpieczeństwa kapitału. Szereg lat działalności i wewnętrznej gospodarki tych instytucyj przełamał podejrzliwość tak, że ostatecznie warstwy rzeczone przyszły do przekonania, iż oszczędności swoje z całem bezpieczeństwem Kasom a zatem i naszej powierzać, a w razie potrzeby z należytym procentem odebrać mogą. Swą oględną gospodarką, swem statecznem budzeniem zaufania doszła Kasa Oszczędności m. Krakowa do tego, iż w przeciągu 25-ciolecia wkładki jej powierzone wynosiły sumę: Złr 66,557.165·66 a procent skapitalizowany kwotę: Złr. 5,545.308·49. Nie biorąc w rachubę, o ile działalność Kasy przyczyniła się do wzmożenia zmysłu oszczędności i tę oszczędność spotęgowała, przyjąć można, iż wzbogaciła nasze społeczeństwo, oprócz zapewnienia bezpieczeństwa wkładek, o całą sumę skapitalizowanego procentu, wyrażoną w podanej wyżej poważnej kwocie.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

156) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Pani Firlejowa zasmuciła się tym wypadkiem, ale Frydrusz odetchnął i rzekł do ojca:

— Mnie to niezmiernie przykro, że papie wyrządzono taką awaniję, ale to z mojem ożenieniem właściwie nie ma nic do czynienia.

— Jakto nie ma? — zawołał Firlej, patrząc gniewnemi oczyma na syna, — to ty jeszcze zawsze trwasz przy twoim zamiarze postanowienia się w takim domu, gdzie tak krwawo obrażono twojego ojca?

Frydrusz się tem zakłopotał, ale przytomności nie stracił i odpowiedział ojcu z synowską pokorą, ale zarazem z jasnym na rzeczy poglądem:

— Niechże papa się uspokoi Takich przypadkowych wydarzeń nie można sądzić tak na gorąco. Przy naszych niecierpliwych temperamentach takie sprzeczki się często zdarzają, ale przy naszych dobrych sercach także się bardzo prędko zapominają. Ja bardzo głęboko czuję tę obrazę, jaką papie wyrządzono, ale przecież Genia nic temu nie winna. Czy byłoby to słusznie i sprawiedliwie, gdybyśmy ją za to, że jej ojciec lekkomyślność popełnił, której zresztą bez wątpienia żałuje, unieszczęśliwili na całe życie? A oprócz tego, gdybym ja z miłości dla ojca potrafił utłumić w sobie te uczucia, jakie mam dla niej, to czy byłoby to przyzwoicie, czy byłoby nawet uczciwie, gdybym ja ją dlatego, że nasi ojcowie się posprzeczali ze sobą, porzucił jak nic i oddał na pastwę rospaczy? cóżby świat na to powiedział? i czyby mnie kto kiedy z takiego postępku usprawiedliwił?

Na to Firlej zmiękł trochę i rzekł:

— Więc ja nie powiadam... więc róbcie sobie jak chcecie, tylko mnie w to nie mięszajcie, bo ja nie chcę nic więcej mieć do czynienia z panem Zakliką.

— Niechże mi papa pozwoli, — dodał do tego Frydrusz, — abym to wziął na siebie. Ja zaraz jutro do Zaklikowa pojadę i bez trudności to zrobię, że Zaklika sam tu przyjedzie i papę przeprosi.

— On mi to winien, — rzekł na to Firlej, — i powinien to zrobić z własnego natchnienia. Przecież w tym wieku nikt się nie pojedynkuje, jeszcze do tego dla głupstwa; zresztą ja nie potrzebuję bronić szablą mego honoru, bom go przeniósł bez skazy przez całe życie, co jest całemu światu wiadomo, od Petersburga aż do Algieru. Jam w bandach cygańskich nie grywał, aby na chleb codzienny zarobić, ale Bóg widział, że podczas mojej emigracyi niejeden dzień bez obiadu spędziłem, aby się nie poniżyć i mojego honoru nie skazić. Więc jeżeli przyjedzie i mnie przeprosi, to przeproszenie przyjmę, zrobię to dla ciebie: ale na taką drugą obrazę się nie narażę, tego odemnie nie będziecie wymagać, jakoż daję wam słowo honoru, że nigdy więcej moja noga nie postanie w Zaklikowie. Toż zapowiadam wam z góry, ażebyście wiedzieli, czego macie się trzymać, kojarzcie sobie to małżeństwo jak chcecie, ale ślub się odbędzie w Warszawie, bo jeśliby się miał odbyć w Zaklikowie, to mnie na nim nie będzie...

To rzekłszy, wziął świecę do ręki i szedł do swoich pokojów.

Firlejowa wybiegła za nim, zatrzymała go w progu i dodała:

— Uspokój się mój mężu. Ja ci we wszystkiem przyznaję słuszność. Nie powinniśmy się na żaden sposób uginać przed Zaklikami. Ale Frydrusz jutro pojedzie do niego, wiesz jak on jest pełen rozumu i taktu, on ci go tutaj zaraz jutro przywiezie i załagodzimy tę sprawę tak, abyś był kontent.

Firlej się uspokoił i rzekł:

— Więc niechże jedzie i niech mu się zaraz oświadczy. A nie zwlekajcie już dłużej ze ślubem, starajcie się, aby się odbył na św. Katarzynę, bo mnie już cierpliwości nie staje — a kto wie, jakie tam jeszcze historye będą z powodu Ignasia i Flory...

Nazajutrz popołudniu Frydrusz pojechał do Zaklikowa.

Jechał pełen dobrego humoru i jaknajlepszej nadziei. Ta sprzeczka pomiędzy Zakliką i jego ojcem to poprostu jest niedorzeczność, nie mająca żadnego znaczenia. Kto nie miał takich sprzeczek i kto o nich nie zapomniał już nazajutrz? Zaklika zawsze był nierozważnym w swoich uwagach a od czasu swojego więzienia stał się jeszcze nadto do pewnego stopnia drażliwym, ale kto go zna, ten wie, jak się z nim trzeba obchodzić. Frydrusz go zna tak, że kiedy zechce, to go około małego palca obwinie. Z takiem rozumowaniem, jaknajzupełniej pewien siebie, zajechał przed ganek.

Zastał Zaklikę w jego pokoju, zajętego xiążkami.

Kiedy go Zaklika obaczył, przywitał go wesołym uśmiechem i rzekł:

— A co tam ojciec? Wyjechał wczoraj zagniewany na serjo — a nie miał do tego żadnego powodu. Czy wiesz, jak to było?

— Jużci wiem. Ojciec nam opowiadał tę scenę.

— Więc cóż? powiedz prawdę. Czy przyszło ci kiedy na myśl, jak ktoś wymienił nazwisko Fujary, wyobrazić sobie coś innego, jak tego Fujarę, którego tu widzisz?

— Wcale nie. Kiedy po raz pierwszy słyszymy jakieś niezwyczajne nazwisko, możemy sobie powiedzieć: *quel drôle de nom!* ale kiedy już znamy człowieka, co nosi to nazwisko, to już myślimy tylko o tym człowieku a nie zajmujemy się wcale etymologją jego nazwiska. Mieliśmy przecie ludzi a i dziś jeszcze mamy, co się nazywają Świnka, Trąba, Kiszka, Krupa albo Skorupka a nikt pod nie nie podsuwa ich rzeczowego znaczenia. Zastanawiając się nad tem cokolwiek głębiej, musimy sobie powiedzieć, że gdybyśmy dziś po raz pierwszy usłyszeli nazwiska Sanguszków, Sapiehów, Zaklików, Ligęzów, tobyśmy sobie zapewne także powiedzieli: *Quel drôle de nom!* — a jest wielkie podobieństwo, że te nazwy miały swojego czasu także jakieś rzeczowe znaczenie, tylko znaczenie to się z wiekami zatarło. Zresztą nazwisko Firlej brzmi także nie bardzo eufonicznie, wcale nie lepiej jak Tarło Mój ojciec niepotrzebnie się uniósł, ale stało się, trzeba to jakoś zagładzić: bardzobyś pan nas zobowiązał, gdybyś był łaskaw jutro albo pojutrze wpaść do nas na chwilę, jestem pewny, że ojciec, jak pana zobaczy, tak się zachowa, jak gdyby nic nigdy nie było

Zaklice ta propozycja nie bardzo się podobała, spojrzał na niego cokolwiek ironicznemi oczyma i rzekł:

— Tak... ale swoją drogą ta duma rodowa twojego ojca nie jest wcale na czasie a często nawet się w takiej formie objawia, że o śmieszność potrąca.

Okoliczność ta, że Zaklika jego propozycyę pominął milczeniem, znowu Frydruszowi się nie podobała a że i on także o wszystkiem miał swoje zdanie, więc odpowiedział mu sucho:

— Może być, że mój ojciec trwa przy pojęciach, o których inni innego są zdania, ale śmieszności w tem niema.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Jak w bajce.

(Ciąg dalszy).

— Ach, nie! ach, nie! — zawołała przerażona. — Nie rób tego, mój kochany, proszę ciebie. Toby może pokrzyżowało jego zamiary... zmąciło spokój... zgasiło natchnienie... kto wie, to-by mogło nawet może zwichnąć jego karjerę!... Nie, nie — dorzuciła stanowczo, widząc, że chcę nalegać. — Ot, grzeszna zachcianka starej baby, która nie ma nic lepszego do roboty!... Będę się z tego musiała spowiadać...

Cóżto, czy mi tak długo jeszcze żyć na świecie?... Może mi już wkrótce pozwoli Bóg patrzeć na Jasia z góry, jeżeli mnie Jego miłosierdzie raczy powołać do swej chwały.

I wymogła na mnie uroczyste przyrzeczenie, że nigdy Jasiowi nie wspomnę o tej zachciance.

Wypadek zdarzył, iż w kilka tygodni potem, bawiąc w Wiedniu, spotkałem go na Opern-Ringu. Poznał mię od razu i ja go też poznałem. Przywitał mię serdecznie, gorąco nawet. Czarny zarost, okalający jego twarz, czynił go teraz jeszcze podobniejszym do trubadura; podróże i obycie się w wielkim świecie rozwinęły były wdzięk jego wrodzony, który uzyskał jakąś wyodrębniającą się, wielkopolską cechę, w oczach gorzała pełnia szczęścia, tak samo, jak czasu ostatniego naszego spotkania.

Umyśliłem nakłonić go do spełnienia życzeń babci, więc też, nie zdradzając mu tej tajemnicy, skreśliłem mu jej cierpienia, w nadziei, że go to skłoni do odwiedzenia staruszki. To, com mówił, zdziwiło go bardzo; babcia mu nigdy nie wspominała o tem, że jest chora; był przekonany, że się ma jaknajlepiej! Podziękował mi, że go oświeciłem; zaraz pośle babci pieniądze na kurację i będzie ją zaklinał, by się leczyła.

Uspokojony powzięciem tego postanowienia, odzyskał znowu dawną pogodę. Oczy jego, zamglone chwilowo tkliwością, rozgorzały znowu tryumfalnym blaskiem. Trwając w mym zamiarze, postanowiłem zagrać na strunie jego ambicji, i jąłem mu opowiadać, jak wielkie zajęcie u nas budzą jego tryumfy, jak się wszyscy cieszą zaszczytnem uznaniem, które go wszędzie spotyka.

Słuchał mnie z grzecznym uśmiechem światowca, ale obojętnie, tak, jak słuchamy komplementu, dotyczącego rzeczy, która nas mało obchodzi. Widocznie zaprzątywał myśli jego w tej chwili przedmiot inny. Zagadnięty, kiedy zawita do nas, którzyżyśmy go tak chętnie poznali, zmięszał się, jak gdyby to zapytanie dotknęło struny drażliwej. Teraz nie; później kiedyś może! O tak, przyjedzie z pewnością; stęsknił się już za swoimi, ale teraz o tem myśleć nie może! Jest zaangażowany gdzieindziej; wyjeżdża do Włoch i sam nie wie, kiedy powróci!

Tajemniczość jego drażniła mnie. Pojąć nie mogłem obojętności, z jaką przyjął wzmiankę o swych tryumfach — on, którego ambicja znaną mi była od dziecięcych lat. Cóż go teraz niosło, jeżeli nie żądza tego rozgłosu, o który walczył z takim mozołem, któremu wszystko poświęcił i który za nim teraz biegł, tak jak pies za swoim panem? Jakież inne uczucie mogło rozpłomieniać takiem szczęściem jego spojrzenie? Zaciekawiony, spytałem go wprost, czy zdobył cudo-zielę?

Drgnął pod tem zapytaniem. Gorący rumieniec oblał jego twarz. Oczy strzeliły żywszym blaskiem jeszcze.

— Tak jest, zgadłeś — zawołał, ściskając dłoń mą z namiętnym zapałem. — Powinszuj mi!... Kocham i jestem kochany!

Potem, jak gdyby żałował tego wybuchu szczerości, zmięszał się bardzo i jął mnie prosić, bym nic o tem babci nie mówił. Pani jego serca należy do najwyższych sfer, i rzecz musi do czasu pozostać tajemnicą. Niezawodna, iż się to wszystko ułoży i zakończy małżeństwem, ale to jeszcze zależy od rozwodu, gdyż ta, którą kocha, jest mężatką.

Tak z pewnością, będzie nalegał na rozwód; ale dopiero później! Teraz nie może, zraził-by swą bogdankę obawą skandalu. I zaniepokojony tą myślą, wymógł na mnie przyrzeczenie, iż nietylko babci, ale nikomu nie wyjawię jego tajemnicy.

* *

Słych zaginął o nim po tym wyjeździe przez całe pół roku. Bawiąc przez ten czas za granicą, wertowałem pilnie włoskie dzienniki, czy nie znajdę o nim jakiej wzmianki; ale daremnie. Raz nawet zaszedłem do biura agencji muzycznej, utrzymującej stosunki z całym światem, i zapytałem, czy nie ma o nim jakich wiadomości. Znano go tam dobrze, ale nie wiedziano, co się z nim stało. Zaszył się był gdzieś, nie dając znaku życia.

Aż dnia pewnego wyczytałem w jakimś szwajcarskim dzienniku wiadomość o jego śmierci. Wybrawszy się bez przewodnika na wycieczkę w góry, spadł w przepaść, gdzie zwłoki jego znaleziono dopiero po upływie dwóch tygodni. Strach mię ogarnął na myśl o rozpaczy babci, gdyby się dowiedziała o tym wypadku. Lecz któżby miał serce donieść jej o tem? Jeżeli już nie zgasła, to zgaśnie bez wątpienia, widząc swego Jasia, opromienionego blaskami chwały i zdobywającego coraz to większe uznanie.

Jednakże, myśląc o śmierci Jasia, a przypominając sobie ostatnie nasze spotkanie, nie mogłem się obronić tajemnemu a złowrogiemu przeczuciu. Przypominały mi się zdradliwe rusałki z opowiadań babci, zawieszone nad przepaścią i kuszące tych, którzy godzą na zdobycie cudo-ziela. Coś mi szeptało, że śmierć młodego artysty nie była naturalną, lecz że go do niej popchnęła rozpacz, spowodowana zawodem w kochaniu.

Jakoż wyjaśniła się rzecz ta niebawem. Jaś zajął był w sztuce zbyt wybitne stanowisko, by śmierć jego tak wczesna mogła długo pozostać okrytą mrokiem tajemnicy. Dzienniki zajmowały się nim bez przerwy i wiadomości napływały coraz obficiej. Stwierdzono, iż w przededniu swej wycieczki wysłał list i pieniądze do kraju, pozostawiwszy sobie zaledwie tyle, by wystarczało na koszta skromnego pogrzebu. Zauważono również, iż, bawiąc na kilka dni przedtem przez cały tydzień w Genewie, nie wychodził wcale ze swego hotelu.

Włodzimierz Zagórski.

(Dokończenie nastąpi).

Listy „Kurjera Polskiego."

(Przygotowania wyborcze we Włoszech).

Rzym, 25 czerwca.

Czynią się tu przygotowania na wielką skalę do przyszłych wyborów.

Ruchliwą przed wszystkiemi innemi stronnictwami okazuje się partja rządowa. Giolitti, wiedząc o nieprzychylnem usposobieniu wielu prefektów, których posądza o popieranie polityki Nicotery, dawniejszego ministra spraw wewnętrznych w ministerstwie Rudiniego, przedsięwziął translokacje i pensjonowania.

Mniej ostro natomiast występuje rząd przeciw konserwatystom i partji centrum.

Utrzymują tu, że powiodło się Giolittiemu wczęści oba te stronnictwa pozyskać. Tak centrum, jak i konserwatyści bowiem obawiają się, aby z niezgody usposobionych monarchicznie stronnictw nie skorzystali republikanie i z tego to powodu przyrzekli Giolitti'ego popierać.

Znawcy tutejszych stosunków utrzymują jednakowoż, że oba stronnictwa, jako niepopularne, nie będą w stanie ostać się wobec żywiołów skrajnych, że rząd jedynie wówczas mógłby z walki wyjść zwycięzko, gdyby mu się powiodło pozyskać katolików.

Katolicy włoscy, jak wiadomo, tworzą bardzo silne stronnictwo, które jednakowoż w wyborach nie bierze udziału, uważając dzisiejszy rząd włoski za nielegalny. Na posiedzeniu katolickich mężów zaufania, które się w tych dniach odbyło, postanowiono w przyszłych wyborach zupełną abstynencję, dlatego też pomocy żadnej rząd się od nich nie może spodziewać.

Wybory odłożono do października. Rządowi pozostaje więc kilka miesięcy czasu do przygotowań. Wiele spodziewa się Giolitti po podróży króla do Berlina, którego z powrotem jutro w niedzielę tutaj się spodziewają.

Niemniej silny wpływ wywrze na sytuację polityczną wynik wyborów w Anglji. Ogólnie bowiem jest znaną rzeczą, że Włochy wówczas tylko mogą iść ręka w rękę z trójprzymierzem, jeżeli Anglja im przyrzecze bronić portów włoskich i miast nadbrzeżnych przed napaścią floty francuzkiej.

Gdyby w wyborach zwyciężył Gladstone, pomocy tej Włochy nie mogłyby się spodziewać. Tylko więc w takim razie mógłby ewentualnie być wzięty projekt wystąpienia z trójprzymierza pod rozwagę. Wszelkie wieści dziś powtarzane o zmianie polityki włoskiej nie zasługują na wiarę.

Pisma włoskie katolickie nie są zadowolone z podróży króla do Rzymu. Tak *Moniteur de Rome* jak i *Osservatore Catolico* nie spodziewają się po tej podróży nic dobrego.

Owszem wyrażają radość, że katolicka prasa austrjacka, jak i bawarska do wizyty królewskiej żadnej nie przywięzują wagi.

Jak wam zapewne wiadomo, buduje się tu bazylikę, która mieścić będzie patronów wszystkich narodów chrześcijańskich. Subskrypcją zajmują się w Austrji, Francji i Niemczech. Ma to być dzieło w rodzaju „Sacre Coeur" w Montmartre. Bazyliką bardzo się interesuje Ojciec św. Stać będzie w Prati di Castello.

igi.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ *Młode Słowo.* Wyszedł nr. 3 *Młodego Słowa*, organu stronnictwa narodowego młodzieży polskiej akademickiej w Krakowie. Numer 3 przynosi na czele odezwę koła akademickiego Towarzystwa szkoły ludowej. W artykule p. t. „Proletarjat i burżoazja" p. Juljusz Makarewicz protestuje, jakoby stronnictwo narodowe składało się wyłącznie z zamożnej młodzieży. Trzy czwarte stronnictwa to synowie włościańscy, synowie drobnego mieszczaństwa lub niższych urzędników. Natomiast przeciwnicy, tytułujący się szumnie proletarjatem akademików, są to „przyszli właściciele kapitału czy to w ekonomicznem, czy ontologicznem (?) znaczeniu, przyszli reprezentanci handlu i wielkiego przemysłu". Zresztą zdaniem p. Makarewicza, podział na burżoazję i proletarjat, polega na różnicy poglądów. W tem jednak znaczeniu stronnictwo narodowe jest proletarjatem, solidaryzuje się bowiem z tendencjami socjalno-reformatorskiemi.

W dalszym ciągu rozwija obszernie p. M. swój program socjalno-polityczny, przyczem zasługuje na uwagę ustęp o potrzebie religji, zadziwiający pod piórem akademika.

P. Kazimierz Marowski w artykule p. t.: „Boże carja chrani", tłumacz poniekąd dziwne zachowanie się Czechów we Lwowie, którzy Polakom śpiewali „Jeszcze Polska"... a równocześnie moskalofilom „Boże carja"... Sympatje ku Rosji są objawem naturalnego instynktu samozachowawczego u ludów słowiańskich, którym grozi germanizacja. Ale słowianofilstwo pod egidą Rosji nie przyniesie szczęścia Słowiańszczyźnie. Rosja bowiem spaczyła przez wieki ucisku swój charakter słowiański, a cywilizacja jej została dwa wieki w tyle poza Europą. Słowianom kupić się należy pod egidą Polski. W dziale kronikarskim znajduje się notatka o komersie akademickim we Lwowie, gdzie podejmowano Czechów i przyjęto rezolucje w duchu słowianofilskim, wniesione przez p. Kazimierza Marowskiego. *(zjs.).*

△ Jak donoszą dzienniki angielskie, Jan Reszke święcił wielkie tryumfy w Covent Garden, śpiewając w „Carmen" i w „Hugenotach". W „Carmen" śpiewał nasz znakomity artysta z panią Jéhin-Deschamps i panem Lassalle-Escamillo.

△ (K. Tet.) Pierwsze dwa zeszyty „Dziwów życia", które dotąd ukazały się w handlu księgarskim Gebethnera i Wolffa, zapowiadają, iż całe dzieło, które składać się ma z 4 arkuszy, będzie jednem z najciekawszych i jednem z dzieł najbardziej na dobie, jakie się w ostatnich czasach ukazały. „Dziwami życia" nazwali autorowie Gurney, Myers i Podmore, sny, halucynacje, wizje, przeczucia, hypnotyzm i t. p., kwestje, które dziś tak szeroki świat zajmują, a dzieło to krok w krok idzie obok najnowszych prądów literatury artystycznej, zwłaszcza francuzkiej i belgijskiej. „Dziwy życia" wkraczają w najniedostępniejsze badaniu naukowemu dziedziny, a treść składa się głównie z najskrupulatniej zbieranych, i najdokładniej notowanych faktów, z uwzględnieniem ostatnich wyników wiedzy. Szczegółowe sprawozdanie następnych nam zeszytów podamy wraz ze sprawozdaniem następnych, aby nie rozrywać całości.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY

* Dnia 23 b. m. wybuchł w Kozłowie w domu piekarza żydowskiego pożar, który na szczęście przy sprzyjającej ciszy powietrza nie przybrał szerszych rozmiarów. Zgorzały tylko 2 domy, zamieszkałe przez 4 rodziny żydowskie. Przyczyną pożaru była, zdaje się, nieostrożność, prawdopodobnie porzucony na strychu papieros.

* Pod Sokalem, w lesie wsi Rozdziałów na polowaniu na kozły już późnym wieczorem, zastrzelił przez pomyłkę brat brata. Zastrzelonym jest Dacko Pachołek. Śledztwo rozpoczęto.

* Rada miasta w Brodach uzupełniona została przez obranie na dwa opróżnione miejsca hr. Cetnera z Podkamienia i ks. gwardjana Rzyczkowskiego z Leszniowa.

* W dniu 20 b. m. grady zrządziły wielkie szkody w czterech gminach powiatu staromiejskiego, to samo i w powiecie samborskim.

* W Rudnikach, w powiecie śniatyńskim, otworzone zostało biuro telegrafu, połączone z filją pocztową.

* Przedwczoraj, jak donosi *Gazeta Polska*, w Czerniowcach na placu Austrja rozegrała się oburzająca scena. Nieznajoma kobieta rzuciła na bruk $1\frac{1}{2}$ dziecko, zupełnie nagie, ratując się sama ucieczką. Pomimo pogoni wyrodna matka nie została przyaresztowana.

* W Kostinie, syn miejscowego parocha ks. Mandyczewskiego w przystępie obłąkania zabił ze strzelby dwóch parobków. Odwieziono go do szpitala warjatów.

* W dniu 24 b. m. we wsi Załuczu pod Zbruczem wydarzył się okropny wypadek, mianowicie wpadł do dołu wraz z powozem i końmi foryś p. Kimmelmana, odwożący do wsi Wołkowce jego kuzynki. Foryś samochcąc zgotował sobie śmierć, bo pragnąc wyminąć wozy jadące traktem, puścił się boczną drogą i po ciemku zmyliwszy kierunek znalazł śmierć w wielkim zupełnie nieobarjerowanym wąwozie. Powóz został zupełnie potrzaskany, konie połamały nogi i karki.

* Towarzystwo „Sokół" założono: w Brzeżanach, Dolinie, Trębowli, Żółkwi, Zbarażu, Jaworznie i Wieliczce.

KURJER WIEDEŃSKI

* Kuffler, którego podejrzywano o sprzeniewierzenie 4 miljonów na giełdzie, o czem donosiliśmy niedawno, powrócił z Londynu do Wiednia i jak się pokazało, zupełnie jest niewinny.

* Pod arkadami uniwersytetu odsłonięto posągi Littrowów (ojca i syna), Barth'a i Neymeyr'a.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Cholera zagraża Europie. Rosyjski minister komunikacji pojechał na południe w towarzystwie urzędników z różnych departamentów, aby zapobiedz przedarciu się zarazy na zachód.

* W Baku, jak donoszą telegramy, wybuchła epidemja, a do 25 czerwca zaszło tam już 23 wypadków śmierci. W Tyflisie także zdarzyły się sporadyczne wypadki. Władza wydała rozporządzenie, aby we wszystkich miejscowościach, gdzie grozi zawleczenie cholery, tworzono komisje, złożone z lekarzy, personelu dozorczego i aptekarzy. Chorzy mają być umieszczani w jednym budynku, a sąsiednie mieszkania należy dezinfekcjonować jak najskrupulatniej. Komisja czuwać ma nad sposobem żywienia się ludności w nawiedzonych epidemją okolicach, i nad tem, aby woda do picia była czystą.

* Zastrzelił się w Mentonie Anglik, Fischer, który w Monte-Carlo przegrał 40.000 franków. W przeciągu miesiąca czerwca jest to 12-ste z rzędu samobójstwo z powodu gry w ruletę.

* W Astrachaniu, na bazarze kałmuckim w dniu 19 b. m. ogłoszono uwłaszczenie kałmuków, na mocy ukazu cesarskiego, wydanego w d. 19 lutego 1861, to jest przed trzydziestu laty. Liczba uwłaszczonych wynosi 15.000 osób.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 13 czerwca b. r., l. 26.346, podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że od dnia 1 lipca b. r. opłata za przekazy do do kwoty 10 złr. włącznie tak w obrocie wewnętrznym, jako też w obrocie z Węgrami, wynosić będzie tylko 5 centów w. a.

* *Przemysł budowniczy.* Właśnie teraz toczy się w parlamencie szeroka dyskusja o regulacji stosunków prawnych budownictwa. Dla pochwycenia wątku może posłużyć krótki pogląd na dzisiejszy stan rzeczy. Stanowisko prawne całego przemysłu budowniczego polega obecnie na przepisach §. 23 ustawy przemysłowej (z 1883), stanowiącej, że przemysł budowlany należy do przemysłu konsensowego, i że co do niego wyjdzie oddzielna ustawa, obejmująca prawidła powszechne, dotyczące kwalifikacji, wymaganej od budowniczych przemysłowców, tudzież zawierająca rozgraniczenie atrybucji. Wedle tej to ustawy przemysłowej (z 1883 r.), zaliczają się do przemysłowców budowlanych: inżynierowie, architekci, budowniczowie, murarze (t. j. majstrowie), studniarze, kamieniarze i cieśle.

Przyobiecana ustawa miała zarazem opisać dokładnie rozciągłość uprawnienia, przyznanego każdej z rozmaitych kategoryj budownictwa z osobna. Gdy te przyobiecane postanowienia nie mogły tak rychło przyjść do skutku, jak się zdawało redaktorom ustawy przemysłowej, postanowiło rp. ces. z 16 czerwca 1883 r, że, aż do blizkiego uchwalenia nowej ustawy specjalnej, popłacać mają nadal prawidła dotychczasowe w §. 23 dawniejszej ustawy przemysłowej (z r. 1859) zamieszczone, a mianowicie: Murarze, kamieniarze, studniarze i cieśle, którzy chcą niezależnie, t. j. nie pod kierunkiem budowniczego, zajmować się robotami swego zawodu, powinni się wykazać z praktycznego uzdolnienia, jakiego nabyli, pracując osobiście w swoim zawodzie. Kto zaś chce zostać budowniczym, aby mógł kierować budowlami, w których zachodzi potrzeba połączenia razem rozmaitych rzemiosł budowlanych, musi się wykazać, że co najmniej trzy lata zostawał w czynnej służbie budownictwa lub aplikował u jakiej władzy budowniczej, a nadto winien złożyć egzamin przed krajową władzą budowniczą lub jej delegatem dla wykazania się, że posiada rzeczywiście pożądane wiadomości wyższe. Od tegoż egzaminu atoli może c. k. Namiestnictwo zwolnić takich kandydatów, którzy w inny sposób złożyli już dowody swego uzdolnienia. Od roku zeszłego atoli nie były dopuszczane ani takież egzaminy, ani też dyspensy, ani też nie wydawano patentów kandydatom mimo nabytej kwalifikacji przepisanej, i ubiegania się o koncesję, ponieważ wrzekomo lada dzień spodziewano się, iż wyjdzie wreszcie nowa ustawa, która od blizko lat dziesięciu, jak drugi Marek w piekle, tłucze się po różnych biurach ministerjalnych i komisjach parlamentarnych, a przecież dojść nie może raz do końca pożądanego. Obecnie pojawiły się znów w parlamencie bardzo poważne zarzuty ze strony autonomistów (że legitymacja przemysłowa powinna służyć sejmom krajowym), tak, iż powątpiewać można o stanowczem załatwieniu rzeczy niniejszej w obecnej kadencji.

Kronika polityczna.

Pierwszorzędnej wagi faktem dziejowym, jaki się zdarzył w dniach ostatnich, była rozmowa ks. Bismarcka z jednym z wydawców *Neue freie Presse.* Przed paru dniami podaliśmy ją w streszczeniu. Mowa ta wywołała istną powódź polemiczną, osobliwie w pismach inspirowanych przez obecny rząd niemiecki. Pokrótce treść tych polemik podajemy.

Powtórzenie tekstu dosłownego interview'u przez *Hamb. Nachrichten*, przyczem nazwisko wzmiankowanego wydawcy zostało wymienione, było ze strony ks. Bismarcka niejako urzędowem stwierdzeniem autentyczności interview'u.

Münchner Allgemeine Zeitung również inspirowana z Friedrichsruhe wyjaśnia motywa, jakie wywołały interview. Ks. Bismarckowi zależało na zaznaczeniu właśnie wobec austro-węgierskich kół politycznych, iż ceniąc wysoko sojusz austrjacko-niemiecki nie pragnie wszakże drażnić Rosji.

National Zeitung pisze, iż słowa ks. Bismarcka są wskazówką dla opinji publicznej, ażeby była baczną. W polityce zagranicznej nie wolno rządzić się sentymentami i sympatjami.

Powyższe słowa *National Zeitung* wywołały odpowiedź ze strony *Norddeutsche Allgemeine Zeitung.* Odpowiedź nie wymienia ks. Bismarcka, polemizując bezpośrednio z *National-Zeitung.* Jeśli się ciska tak ostre zarzuty, jest się obowiązanym przynajmniej starać się o przytoczenie faktów. Rząd mógłby z łatwością rzucić inne światło na całą sprawę, gdyby chciał ogłosić dyplomatyczne dokumenty. Ale właśnie dlatego ich nie ogłosi, iż mu zależy nie tyle na osobistej dobrej sławie, ile na dobru państwa, jakie mogłoby doznać wówczas uszczerbku. Rząd odwołuje się do historji.

Nazajutrz wszakże *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* ogłosiła jeden dość drastyczny dokument z czasu rządów ks. Bismarka, rozbierając szczegółowo ustęp interview'u o nieudolności pełnomocników niemieckich okazanej w sprawie traktatu cłowo-handlowego.

Tym razem przyboczny organ kanclerski wymienia nazwisko ks. Bismarcka.

Sprawę traktatu załatwiało ze strony niemieckiej siedmiu urzędników, którzy otrzymali szczegółową instrukcję od kanclerza Capriviego i informacje, jak daleko posunąć się wolno im będzie w ustępstwach. W toku narad w razach wątpliwych uciekali się nieraz drogą telegraficzną lub osobiście po wskazówki do urzędu kanclerskiego. Z wyniku prac dokonanych urząd kanclerski był najzupełniej zadowolony, i wyraził swym urzędnikom uznanie. Urząd kanclerski przyjmuje więc odpowiedzialność za traktat.

Jeżeli zaś ks. Bismarck ubolewa, iż rząd wypycha naprzód ludzi, których on trzymał dawniej w cieniu, to dla oświetlenia dawniejszych stosunków przytacza organ ks. kanclerza okólnik ks. Bismarcka z 24 października 1883 r., w którym były kanclerz poleca wszystkim szefom władz państwowych, ażeby w kwestji mianowań urzędników pomocniczych odnosili się po wskazówki do niego samego. Okólnik używa wprost wyrazu *Genehmigung*, t. j. potwierdzenie, określając wolę kanclerza w sprawie mianowań.

Rozporządzenie powyższe hr. Caprivi cofnął.

Nazajutrz uderzyła *Norddeutsche Allgem. Zeitung* w dwóch artykułach wstępnych jeszcze gwałtowniej na ks. Bismarcka, kończąc pogróżką stanowczego wystąpienia władz politycznych przeciw księciu.

Mniemanie, jakie były kanclerz ma o sobie, iż car obdarzał go zaufaniem, jest złudzeniem. Zresztą, któż bardziej drażnił Rosję, niż ks. Bismarck? On jest twórcą przymierza austrjacko niemieckiego. On w 1887 roku zabronił lombardowania walorów rosyjskich w banku państwa. Naprężone stosunki z Rosją są spuścizną polityczną, jaką hr. Caprivi wziął w spadku po ks. Bismarcku.

Dziennik berliński przytacza wiele cytat, dowodzących, iż poufne rozmowy byłego kanclerza z carem w 1887 i 1889 roku nie wpłynęły na zmianę tonu w prasie petersburskiej. Ustąpienie ks. Bismarcka powitały dzienniki petersburskie jako nader szczęśliwy polityczny wypadek dla Rosji.

Głosy prasy nie są dowodem. Cóż jednakże, gdyby się znalazły dowody innej siły, gdyby z czasem wyszły na jaw dyplomatyczne dokumenty, których treść stwierdziłaby, jak bardzo mylił się mąż stanu, uważany powszechnie za bystrego i przenikliwego polityka.

Jeśli ks. Bismarck mówi, iż nie wraca do parlamentu, ażeby nie spotkać się z rządem en visière ouverte, słowa te są bez znaczenia wobec zdjęcia przyłbicy wobec całej Europy. Czyż książe nie jest już głową opozycji, czy komukolwiek jest tajnem, iż istnieje opozycja?

Rząd nie występował przeciw ks. Bismarckowi, chociaż ks. Bismarck szkodził własnemu dziełu, nie występował, gdyż lękał się, by uderzając na twórcę, przynajmniej w oczach zagranicy nie poniżył dzieła. Ale, jak się zdaje ks. Bismarck pragnie przez coraz większą bezwzględność w końcu zmusić ludzi stojących u steru do podjęcia walki przeciw sobie.

Wynurzenia wiedeńskie są wyrażeniem przyznaniem się, iż prowadzona od dwóch lat w wielu dziennikach krajowych i zagranicznych podjazdowa walka przeciw obecnemu rządowi nie działa się bez wiedzy księcia. Postać wielkiego męża stanu w oczach świata i dziejów na tem nie zyska.

Przeciw *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* wystąpiła prasa zachowawcza. *Kreuzzeitung* wolałaby, ażeby rząd wystąpił w drodze karnej przeciw byłemu kanclerzowi, niż żeby ogłaszał dokumenty. — *Reichsbote* potępia zarówno ton polemiki z księciem, jak i ogłoszenie dokumentu.

W Monachium rozmawiał ks. Bismarck z Pawłem Heyse o Ludwiku II i zakulisowej stronie ustanowienia cesarstwa, rzucając mimochodem słowa: Niegdyś byłem ulubieńcem dworów, a ludy byłyby mnie kamienowały, teraz jestem ulubieńcem ludów, źle widzianym przez dwory.

Prasa szwajcarska biorąc rzecz serjo, okazuje dobry humor z powodu, iż w sprawie traktatu jej przedstawicielom udało się, zdaniem ks. Bismarcka wyprowadzić w pole przedstawicieli rządu niemieckiego. Połowa szczęścia dobre mniemanie o sobie.

Popolo Romano cieszy się, iż przez ustąpienie ks. Bismarcka traktat przyszedł do skutku i pokój gospodarczy ustalił się na nowo.

Diritto wykazuje, jak zdradziecką była zawsze polityka ks. Bismarcka, który podobnie jak na Zachodzie podniecając Francję i Włochy przeciw sobie, wyzyskiwał je samolubnie, tak także na Wschodzie korzysta z nieprzyjaźni istniejącej pomiędzy Austrją a Rosją.

Times sądzą, iż wskutek wynurzeń wiedeńskich ucierpiała zarówno dobra sława ks. Bismarcka, jak niemniej jego osobiste bezpieczeństwo jest teraz zagrożonem.

Wreszcie *Neue freie Presse* występuje z *plaidoyer* w obronie ks. Bismarcka, przytaczając przykłady Gladstone'a i Hebrechta, którzy — niegdyś ministrowie — przeszli do opozycji. Artykuł utrzymany jest w tonie pism inspirowanych. Czyżby *Neue freie Presse* była już czwartą obok *Hamb. Nachr.*, *Münch. Allg. Ztg.* i *Westd. Allg. Ztg.?*

Pojedynek Mager-Morès uczynił sprawę ustawodawstwa o pojedynku znowu aktualną. W Izbie omawiają wniosek Cluseret'a, byłego generała wojsk komuny paryskiej, stawiany jeszcze 1889 r., ale pogrzebany w jakiejś komisji. Cluseret proponuje następujące kary: za samo wyzwanie, przyjęcie wyzwania lub przyjęcie sekundantury 2—6 miesięcy więzienia, za pojedynek 6 miesięcy, za pojedynek — jeśli strona przeciwna była ranioną — 2—3 lat i zwrot kosztów leczenia. Za zabicie przeciwnika 6—12 lat. W senacie postawi wniosek Maxime Lecomte, wprowadzając kary znacznie łagodniejsze. Za sam pojedynek miesiąc do roku więzienia i 100—2000 fr. kary pieniężnej, za pojedynek z ranieniem przeciwnika 2 miesiące do 2 lat i 200—5000 fr. kary pieniężnej, za zabicie przeciwnika 1—3 lat więzienia i 500—10000 franków.

Pomnik dla ojca komedji polskiej.

Wynik konkursu na pomnik dla hr. Aleksandra Fredry zastanowił niejednego z miłośników sztuki polskiej. Słyszałem na mieście zdanie przed ogłoszeniem wyroku jury, że konkurs ten będzie zachętą dla naszych rzeźbiarzy, tymczasem — niestety, gdym się dowiedział o wyroku jury — stanęły mi przed oczami wszystkie sceny, jakie miały miejsce podczas konkursu na pomnik nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza w Krakowie. Nie chcę i nie mogę roztrząsać powodów, dlaczego tak się stało a nie inaczej, w każdym razie jednak nie mogę pominąć milczeniem faktu, który naszym rzeźbiarzom nie może służyć jako zachęta do dalszej pracy — na publiczności zaś, interesującej się sztuką polską — musiał wywrzeć bardzo niemiłe wrażenie. O ile wiem — szersze koła naszej inteligencji wyrażają wcale niedwuznacznie swe niezadowolenie z zawodu, jaki je spotkał.

Pierwszą nagrodą odznaczono projekt profesora Marconiego, artysty znanego w całym kraju z talentu, pomysłów, energji w przeprowadzeniu niejednej pracy, przynoszącej prawdziwy zaszczyt sztuce polskiej. — Z przykrością wielką muszę przyznać, że projekt profesora na *pierwszą* nagrodę nie zasługuje zupełnie a do ustawienia na placu Akademickim nie posiada warunków. Nie można się zgodzić na ławki po bokach pomnika, jeżeli im się nie da odpowiedniego tła, czy to w kształcie muru, czy też zieleni — a czyż jedno lub drugie znajduje się na placu Akademickim? — Nie! — Lecz mniejsza o to — przypuśćmy, że w przyszłości tak będzie, że plac Akademicki się zazieleni a przynajmniej ta zieleń pomnik otoczy — to jednak pytam się — co łatwiej: czy dorobić ławki do pomnika czy też zmienić figurę poety na samym pomniku? A jednak jury uważało to drugie jako łatwiejsze, i przyznawszy pierwszą nagrodę p. Marconiemu, poleciło mu jednocześnie zmienić figurę, każdy to chyba przyzna — integralną i największą część składową pomnika, czyli innemi słowy postanowieniem tem stwierdziło, że projekt profesora do pierwszej nagrody się nie kwalifikował.

Projekt Barącza daleko więcej odpowiada wymaganiom a raczej celowi konkursu. Architekturze nawet profesor Marconi — bez wątpienia pod tym względem jeden z najkompetentniejszych — chyba nic zarzucić nie może. Figura jest pojętą znakomicie, całość pociąga ku sobie i tworzy jakąś sympatyczną nić pomiędzy widzem a pomnikiem. Jest to zdanie ogółu, który dziwi się, że projekt ten uzyskał tylko głos jeden, ja zaś jestem przekonany, że ten co go oddał — posiada prawdziwie artystyczną duszę, umie odczuć piękno, czego niestety o ogóle jury powiedzieć nie można.

Drugą nagrodę otrzymał projekt Mieczysława Zawiejskiego — jak mówią niektórzy Teofila Lenartowicza. Tu — czołem przed wyrokiem, jest on słusznym i sprawiedliwym. Pomnik ten jest piękny, bez zarzutu — lecz nadaje się nie na plac publiczny, a gdzieś do wnętrza jakiegoś gmachu wspaniałego.

Projekt ten powinien być bezwarunkowo zużytkowanym przy jakim gmachu publicznym, poświęconym sztuce n. p. w nowym teatrze lwowskim lub krakowskim. To mu się słusznie należy.

Trzeci z nagrodzonych projektów należy do rzeźbiarza Wiśniowieckiego i można mu przyznać, że jest ślicznie wykończonym w najdrobniejszych szczegółach. Na niziutkim postumencie jowialny staruszek nadaje się do reprodukcji w gipsie i może — naturalnie zmniejszony — zdobić niejeden salonik. Jestto kompozycja ni zła ni dobra — możemy ją nazwać jedynie konwencjonalną.

Wynik konkursu nie mógł dodatnio wpłynąć na naszych rzeźbiarzy, którzy, zrażeni konkursem Mickiewiczowskim, gotowi na przyszłość nie brać wcale udziału w konkursach.

Nie chcemy jednak tak źle wróżyć sztuce polskiej i wolimy wyrok jury złożyć na karb jakiejś dziwnej, niewytłomaczonej pomyłki, której jednakowoż uniknąć było można.

Można było nagrodzić projekty zasługujące na to w zupełności — a wykonanie pomnika, nawet według projektu nienagrodzonego — oddać artyście, znanemu z punktualności i energji. Taki postępek nie byłby przyniósł przykrych bądź co bądź uwag dla jury, nie wprowadziłby artystów-rzeźbiarzy w pewien stan rozgoryczenia. Sądzimy, że taki wyrok byłby zadowolnił wszystkich.

A. Jastrzębiec.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Środa 29 czerwca.

Otwarcie wystawy róż urządzonej przez towarzystwo ogrodniczo - pszczelnicze w ogrodzie botanicznym.

O godzinie 11 rano rozdanie nagród celującym uczniom towarzystwa muzycznego.

O godzinie 11 rano w sali ratusza zebranie w celu wybrania komitetu dla wystawy kraj.

Zebranie członków założycieli ruskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń »Dnister«.

W ratuszu zgromadzenie wybitniejszych obywateli w sprawach wystawy krajowej.

O godzinie w pół do 3 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

Popis szkoły przemysłowej w ratuszu.

Czwartek 30 czerwca.

Wystawa róż w ogrodzie botanicznym.

O godzinie w pół do 2 po południu na torze Cetnera wyścigi konne.

O godzinie 6 wieczorem koncert muzyki **wojskowej 80 p. p. przed komendą korpusu.**

W czytelni katolickiej o godz. w pół do 8 wieczór pogadanka, którą zagai ks. Siemieński.

Piątek 1 Lipca.

O godzinie 6 wieczorem zamknięcie wystawy róż w ogrodzie botanicznym.

Niedziela 3 lipca.

Wycieczka drukarzy lwowskich na Pasiekach.

Festyn towarzystwa ruskich rękodzielników »Zorja« w ogrodzie Kiselki.

Z Rady szkolnej krajowej. W skutek zamienienia szkół filialnych na etatowe, podwyższenia stypendjów dla kandydatów nauczycielskich i w ogóle polepszenia bytu nauczycieli, spodziewać się należy, że potrzeba przyjmowania osób bez kwalifikacji (bez egzaminu dojrzałości), na nauczycieli tymczasem ustanie lub przynajmniej znacznie się ograniczy. Dlatego Rada szkolna krajowa rozporządziła co następuje:

1. Osoby bez kwalifikacji, którym Rada szkolna krajowa pozwoliła pełnić tymczasowo funkcje nauczycielskie, mogą to czynić tylko na takich posadach, na których będą się znajdować pod kierunkiem nauczycieli etatowych.

2. Jeżeli Rada szkolna okręgowa pragnie z konieczności nauczyciela niekwalifikowanego zająć na posadzie samoistnej, musi na to otrzymać w każdym danym przypadku przed początkiem roku szkolnego specjalne pozwolenie Rady szkolnej krajowej. Wyjątkowe to pozwolenie będzie udzielane tylko takim niekwalifikowanym nauczycielom, którzy przynajmniej przez jeden rok pełnili funkcje nauczycielskie z dobrym skutkiem. Do wniosków tego rodzaju dołączyć ma Rada szkolna okręgowa tabelę kwalifikacyjną według wzoru.

3. Inspektorowie szkolni okręgowi dołożą starań, ażeby ci nauczyciele nieukwalifikowani, którzy do zawodu nauczycielskiego okazali zdolność i dobrze się prowadzą, jak najrychlej postarali się o kwalifikację nauczycielską. Rada szkolna krajowa gotowa zaś jest na wniosek Rady szkolnej okręgowej remunerować tych nauczycieli, którzy z dobrym skutkiem zajmią się przygotowaniem nauczycieli niekwalifikowanych do egzaminu nauczycielskiego.

4. Rada szkolna okręgowa starać się będzie o to, ażeby usunąć tych nauczycieli niekwalifikowanych, którzy bądź dla braku zdolności, bądź dla innych braków nie rokują nadziei, że egzamin nauczycielski złożą i na dobrych nauczycieli się wykształcą. W szczególności zaś nie wolno Radzie szkolnej okręgowej odmówić przyjęcia osobom zgłaszającym się z egzaminem dojrzałości, dopóki przez usunięcie nauczyciela niekwalifikowanego znaleźć mogą dla maturzysty miejsce.

Bal w pałacu namiestnikowskim z powodu sezonu wyścigowego, odbędzie się jutro. Oprócz naszych sportsmenów i licznie teraz zebranej szlachty, otrzymało na ten bal zaproszenie bardzo wiele osób z różnych sfer towarzyskich miasta.

„Skała“. Istniejące od lat 35 pod powyższą nazwą stowarzyszenie katolickiej młodzieży rzemieślniczej nie traci czasu napróżno, bo z dniem każdym wywiera swój zbawienny wpływ na coraz szersze koła rękodzielnicze. Na chwałę Boga i ku pożytkowi Ojczyzny kształciło się w niem w ciągu tej krótkiej działalności 3740 młodych ludzi w różnych gałęziach wiedzy. W tych wychowańcach budzi się coraz silniejszy duch solidarności — a wykazuje to ostatnie sprawozdanie uzyskane w »Skale« to co u nas najtrudniejsze do osiągnięcia — a mianowicie regularność w płaceniu wkładek. Ci z losem ciężkie muszący staczać walki biedacy od ust ostatni kęs chleba sobie odrywali, aby opłacić należną od kawalerów 15 a od żonatych 20 centową wkładką na rzecz ubezpieczenia od chorób a po 5 i po 7½ centa tygodniowo na rzecz inwalidów. Tej gorliwości Bóg dopomaga, bo pierwszy fundusz wynosił 2336 złr. 40 ct. — drugi 3578 złr. 81 ct. W ogólności majątek stowarzyszenia po opłaceniu wydatków wynosi prócz realności przy ul. Mickiewicza 547 złr. Nie zapomina stowarzyszenie także o pokarmie duchowym dla swoich członków. Ćwiczą się tam bowiem młodzieńcy w wszelakim dla polskiego rękodzielnika kunszcie a bawią się bardzo często to pląsając ochoczo, to wygłaszając w teatrach amatorskich słowa mistrzów naszych.

Tego rodzaju stowarzyszenie na gorące poparcie zasługuje. Sądzimy zatem, że ludzie dobrej woli baczniejszą niż dotychczas zwrócą na nie uwagę.

Na wystawie sztuk pięknych zwraca uwagę rzeźba pana R. Lewandowskiego, nosząca tytuł: »Zgon Wajdeloty«. W dziele tem jest siła i poezja.

Nowa targowica we Lwowie. Jak wiadomo, ma być targowica lwowska przy placu halickim przeniesioną do realności Biesiadeckich, którą gmina w tym celu kupiła. Komisja wydelegowana jeszcze za poprzedniej rady gminnej zajęła się gorliwie wygotowaniem planów, podług których ma być targowica urządzona. Dotąd zgłoszono cztery plany, z których jeden odznacza się przedewszystkiem dobrem wykończeniem. W samym środku ogrodu stanie pawilon, około którego mieścić się będą sklepy, przestrzeń zaś niezabudowana zostanie wyasfaltowaną i zaopatrzoną w dwa hydranty, które dostarczą wody niezbędnej dla utrzymania czystości. Podług projektu ma być targowica nowa z dniem 15 października a najdalej 12 listopada otwartą, podczas gdy na placu halickim w miejsce dotychczas istniejącej targowicy zostaną plantacje zaprowadzone.

Stawy kąpielowe we Lwowie. Brak rzeki daje się lwowianom fatalnie odczuwać, zwłaszcza w porze kąpielowej i pod tym względem musi stolica kraju zazdrościć mniejszym miasteczkom w Galicji, szczęśliwszem swem położeniem. Mamy wprawdzie w bliskości miasta poddostatkiem stawów, które mogłyby zaspokoić potrzeby mieszkańców, lecz niestety urządzenia w tych zakładach tak prymitywne a miejscami wręcz wstrętne, że najśmielszego muszą odstraszyć. Pp. właściciele stawów są tego przekonania, że czynią w zupełności zadość swoim obowiązkom, gdy biorąc wygórowane ceny za pojedyncze kąpiele i ani im się marzy porobić jakieś ulepszenia dla kąpiących. W komórkach do rozbierania się, ściany szarzeją kilkuletnim kurzem, podłogi nieheblowane, bielizna kąpielowa zdarta i łatana jak szata nędzarza, staw latami nietylko nie wyszlamowany, ale nawet nie oczyszczony z roślinności, która plącze się kąpiącym około nóg i robi wstrętne wrażenie prześlizgującego po ciele płaza.

Tylko konieczna potrzeba, wypływająca ze względów hygienicznych, zmusza przeciętnego lwowianina do korzystania z tych kąpieli. O jakiejkolwiek przyjemności nie ma tu mowy. Zaniedbanie takie dowodzi tylko niezrozumienia własnego interesu przez panów przedsiębiorców, którzy czyniąc pewne ulepszenia i stosunkowo nieznaczne wkłady, podnieśliby swoje dochody ze stawów w dwójnasób bez podwyższenia ceny kąpieli, a jedynie wskutek większego napływu kąpiących się, którzy przy obecnych stosunkach raczej wyrzekają się tej przyjemności, albo muszą uciekać się do domowych tuszów i wanny.

Z Namiestnictwa. W dniu 14. lipca o godzinie 11. przed południem odbędzie się w dyrekcji urzędów pomocniczych licytacja na sprzedaż wyszkartowanych aktów b. dyrekcji budowniczej, aktów Namiestnictwa, 336 egzemplarzy skorowidza miejscowości w Galicji, wreszcie papieru i ksiąg oddziału rachunkowego. Wadjum wynosi 100 złr.

Najwięcej ofiarujący, będzie zobowiązany po zatwierdzeniu oferty przez Namiestnictwo, w 8 dniach od dnia doręczenia mu dotyczącego uwiadomienia, zabrać zakupiony papier przy równoczesnem złożeniu zań przypadającej należytości.

Członek Wydziału krajowego dr. Józef Wereszczyński wyjechał na egzamina szkoły rolniczej do Czernichowa.

Pierwszy wykaz składek na »Fundację im. Kościuszki« za czas od 20 kwietnia do 15 czerwca 1892 wynosi kwotę 3568 złr. 72 ct.

O „Morskie Oko“. Z Zakopanego piszą nam: »Zanim słońce zejdzie — rosa oczy wyje«. Mądre to, acz przestarzałe nieco przysłowie sprawdza się i teraz na owej tak przykrej, a dla całej Polski donosłej sprawie sporu granicznego między Galicją a sąsiedniemi Węgrami. Austryjackie bowiem władze postępują w tej sprawie bardzo gorliwie — co już widoczna nawet z zachowania się naszego pana starosty, który z zapałem się krząta i co chwila śle relacje do Namiestnictwa we Lwowie: rzecz więc prosta, że »von oben« musi być taki nakaz. Jednakże pożądaną by była większa energja i większa baczność na wybryki ks. Hohenlohego i jego podwładnych. Ci panowie bowiem lekceważyć się ośmielają i publiczność i władzę austrjacką nic sobie z niczego nie robiąc dlatego, że nie wzmocniono zbyt silnie kordonu żandarmerji na granicy spornego terytorjum.

Zapomniano niestety, że »Prusak«, który bagnetu nad sobą nie czuje, staje się butnym. I w danym wypadku rzeczywiście obawiać się trzeba, że wśród publiczności rozgoryczenie spowodować może bardzo niepożądane rozruchy — podczas których nawet interwencja władzy może się stać niewystarczającą. Fakt za faktem tego dowodzi. Oto w ostatnich czasach podwładni ks. Hohenlohe poważyli się zrobić impertynencją funkcjonarjuszowi władzy pełniącemu swą służbę. Rzecz się tak miała: Na galicyjskie terytorjum spędzają Węgrzy w myśl wyraźnego pozwolenia Namiestnictwa jeszcze i w tym roku na zwykłą w tej porze paszę trzodę. Jednakże weterynarz starostwa powinien takowe obejrzeć — dla zapobieżenia zawleczeniu możliwej zarazy. Otóż p. Leon Lubliner pełniący obowiązki weterynarza przy nowotarskiem starostwie udał się dla dopełnienia swoich obowiązków na owe pastwisko.

Stosując się zaś do utartego od dawna w okolicy zwyczaju obrał on drogę przez teren węgierski, czego w poprzednich latach nikomu nie broniono, gdyż ścieżka właściwa przez teren galicyjski prowadząca jest zbyt skalistą i uciążliwą. — Zaledwie ujechał kilka kilometrów — słyszy za sobą tentent galopującego konia i grubjańskie nawoływania. Zdziwiony zatrzymał się podróżny — i przekonał się, że owym z wiatry w zawody idącym jeźdźcem był podleśniczy. — Dalej usłyszał pan weterynarz, że ma nawracać na galicyjskie terytorjum — bo... taki rozkaz wydał pan Finger, leśniczy ks. Hohenlohego. — Oburzony urzędnik powoływał się na dawne zwyczaje. Nic to jednakże nie pomagało. Po długich wreszcie pertraktacjach uwolnił się pan Lubliner z rąk napastnika — musiał jednakże złożyć fant w ręce pana podleśniczego.

Czyż to to nie oburzające? Czyż nie należy ukrócić samowoli księcia — może tylko jego służalców?

Drugi fakt jest jeszcze gorszy — bo wyrządza krzywdę i przykrość nie władzy — lecz podróżnym i gościom, którzy biorą udział w sporze chyba tylko sercem. O to przystęp dla wycieczkowców przez węgierskie terytorjum jest zatamowany, gdyż ks. Hohenlohe kazał wybudować rogatkę na kłódkę zamykaną!

Pojmuję, że dla zgromadzenia dowodów posiadania robi się wiele, co w zwykłych wypadkach jest niedozwolone — jednakże nie pojmuję, jak można posunąć do tego stopnia niegrzeczność i sądzę, że władza wkroczy w to i położy koniec tym niewłaściwościom.

Złoczów 25. czerwca.

(Sokół, kółko muzyczne, teatr amatorski, wyścigi konne).

Miasto nasze, które od dłuższego czasu spoczywało snem sprawiedliwych, zaczyna się budzić do nowego życia. Za przykładem innych miast zawiązał się w Złoczowie »Sokół« i w pierwszych zaraz dniach wzrósł do liczby przeszło 50 członków. — Wziął udział w jubileuszu lwowskim i urządza w niedzielę w dniu 3 lipca b. r. wielki festyn, na którym będą reprezentowane delegacje sąsiednich towarzystw sokolskich — Lwów przyrzekł także swój współudział.

Zaniedbane od dłuższego czasu przedstawienia amatorskie wchodzą na nowo w życie i ściągają całą miejscową inteligencję i szlachtę okoliczną do skromnej, lecz gustownie urządzonej salki.

Od roku mamy kółko muzyczne, które rozwija się pomyślnie i świetne wróży nadzieje.

W ubiegłym tygodniu urządzili oficerowie, stojącego tu załogą pułku ułanów, wyścigi konne na przyległych polach, przy współudziael sprowadzonej ze Lwowa muzyki wojskowej. — Mimo słotnego dnia wyścigi powiodły się znakomicie a cały Złoczów wyruszył na miejsce gonitwy.

Podhajce 24 czerwca b. r. Dzisiaj o godzinie 3 popołudniu wybuchł tu pożar przy ulicy Brzeżańskiej w realności Macieja Pytty i Franciszka Tomasiewicza. Po zaalarmowaniu pożaru przez tubę pneumatyczną i uderzeniu w dzwon kościelny wyruszyła na miejsce pożaru nasza dzielna straż ochotnicza pod komendą swego naczelnika p. Emanuela Sygiericza.

Przyczyną pożaru było strzelanie z moździerzy podczas odpustu w cerkwi, mianowicie upadła na dach tlejąca zatyczka papierowa z naboju i w obec panującej posuchy zapaliła dach. Dzięki energicznemu ratunkowi i poświęceniu naczelnika straży ogniowej zlokalizowano pożar. Tabor straży wynosił 48 ludzi.

Z Krynicy donoszą nam, że zjazd gości kąpielowych jest w tym roku nierównie większy, jak w kilku poprzednich o tym czasie. — Lista kąpielowa wykazuje po dzień 20 czerwca b. r. 643 osob. Ze Lwowa bawią pp. hr. Jerzy Dunin Borkowski z rodziną, pani Seifmanowa, żona dyrektora weterynarji — pani mecenasowa Marjańska, p. dr. Antoni Prochaska z rodziną, p. starszy radca Nemethy i wiele innych. Sezon tegoroczny zapowiada się świetnie tak pod względem spodziewanego zjazdu, jak niemniej z powodu rozmaitych zabaw, koncertów, wycieczek itp. już zapowiedzianych. Z początkiem lipca b. r. zjeżdża teatr im. hr. Fredry, pod dyrekcją p. Łucjana Kwiecińskiego, który przyczyni się w nie małym stopniu do ożywienia towarzystwa.

Mianowania.

Namiestnik zamianował sierżanta 10 pułku piechoty Henryka Engelmana, oraz podoficera rachunkowego I. klasy przy 56 pułku piechoty Józefa Suchonia. prowizorycznymi kancelistami policji w etacie dyrekcji policji w Krakowie, i przeznaczył Engelmana do służby przy ekspozyturze policji w Szczakowej.

Namiestnik przeniósł oficjała krakowskiej dyrekcji policji Karola Tyrlika z Krakowa do Nadbrzezia, poruczając mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policji.

Konkursy.

Wydział krajowy ogłasza do l. 26736 konkurs na trzy stypendja Cesarza Franciszka Józefa I. po 1000 złr. rocznie dla ukończonych słuchaczów politechniki, uniwersytetu lub szkoły sztuk pięknych, bez różnicy wyznania i narodowości, którzy chcą kształcić się zagranicą. Termin wniesienia podania do 2. sierpnia b. r.

Rada szkolna okręgowa w Stanisławowie ogłasza konkurs na posadę nauczyciela gr. kat. religji przy szkole wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi w Stanisławowie. Roczna płaca 850 złr. i pięciolecie 50 złr. Termin do 20 lipca b. r.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28 Czerwca 1892. (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galic. Kar. Lud. po 200 złr. m. k.	212·50	215·50
Kolei Lwów.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w srebrze	240·50	243·50
Banku hypot. galic. po 200 złr. w. a.	355·—	340·—
Banku kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—·—	216·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

Banku hypot. gal. 5% w. a. los. w 40 l.	101·—	101·70
„ „ „ 5% „ wylosowal. z 10% prem.	107·50	108·20
Banku hyp. gal. 4½% w. a. los. w 50 l.	98·25	98·95
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l.	98·50	99·20
Tow. kred. gal. ziem. 4% (1 emisja)	96·80	97·50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
„ „ „ „ 4% los. w 56 l.	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. w likwidacji: (dawn. 6%) 3% w. a.	60·—	62·—
(dawn. 5%) 2½% w. a.	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. los. w 15 lat	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·40	105·10
Galic. fund. propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukow. fund. propinacyjnego 5% w. a.	100·50	101·20
Komun. Banku kraj. 5% w. a. I. Em.	104·—	100·70
Pożyczki kraj. 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ 4½% w. a.	97·60	98·60
„ „ 4% w. a.	91·40	92·10
Kom. Banku kraj. 5% w. a. II. Em.	101·—	101·70

V. Losy.

Miasta Krakowa	22·50	24·50
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety

Dukat cesarski	5·62	5·72
Napoleond'or	9·45	9·50
Pół imperjał	9·65	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·22	1·32
„ „ papierowy	1.18	1·20
100 marek niemieckich	58·30	58·90

Pamiątki, zbiory i osobliwości Lwowa.

Muzeum Zakładu narodowego imienia Ossolińskich otwarte we wtorek i piątek od godziny 10-tej do 1-szej przed południem i od 3-ciej do 5-tej po południu. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe miejskie w ratuszu, otwarte codziennie od godziny 9-tej do 1-szej i od 3-ciej do 6-tej. Wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dni tygodnia 20 ct. W niedzielę otwarte od 10-tej do 1-szej. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich, przy ulicy Teatralnej l. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedziele od godziny 10-tej do 11-tej, w środę i sobotę od godziny 11-tej do 3-ciej. Wstęp wolny.

Biblioteka uniwersytecka otwarta codziennie z wyjątkiem dni feryalnych.

Nieustająca wystawa sztuk pięknych, plac św. Ducha l. 10, I. piętro, w dawnym lokalu, otwarta codziennie od godziny 10-tej do 4-tej po południu. — Wstęp w dni powszednie 30 ct. w niedziele i święta 15 ct.

Gmach sejmowy można zwiedzać codziennie po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy tego gmachu.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 1 lipca.

O godzinie 8 mej wieczorem pogadanka w „Związku literackim".

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze, na rzecz „Czytelni akademickiej": „Ptasznik z Tyrolu" Zellera.

O godzinie 10 wieczorem raut w „Kole literacko-artystycznem" na przyjęcie artystów operetki lwowskiej.

Sobota 2 lipca.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 5 po południu przedstawienie i koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Pericoola" Offenbacba.

Niedziela 3 lipca.

O godzinie 10 rano posiedzenie komitetu Stowarzyszenia czesko polskiego w sali Frimla (przy moście podgórskim)

O godzinie 11 tej rano walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Tow. pedagogicznego w sali seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

O godzinie 1 w południe wyjazd koleją do Wieliczki, tamże zwiedzanie kopalń.

O godzinie 4 po południu ingres uroczysty nowego króla w Tow. Strzeleckiem.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 5 po południu przedstawienie i koncert muzyki wojskowej w parku krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Poriccola" Offenbacha.

Margrabia Zygmunt Wielopolski 28 czerwca wieczorem odjechał do Warszawy.

Br. König, inspektor piechoty, 29 czerwca rano odjechał do Węgier.

Wiadomości djecezalne. Ks. Zygmunt Migdał wikarjusz w Bestwinie otrzymał kanoniczną instytucję na Brzezie a ks Marcin Piechota, dotychczasowy administrator w Brzezin przeniesiony do Bestwiny, jako kooperator.

Wiadomości kościelne. W kościele XX. Karmelitów na Piasku rozpocznie się dziś w piątek dnia 1 lipca 8 dniowy odpust Nawiedzenia Najśw. Panny Marji uroczystemi nieszporami z kazaniem. Suma codzienna o godzinie 10. Nieszpory o godzinie 5.

Z życia towarzyskiego. Znana w szerokich kołach towarzystwa krakowskiego p. Marja Zborowska, córka b. starosty pana Aleksandra, oraz p. Marji z Mikuliczów Zborowskich, zaręczoną została z p. Andrzejem Golkowskim, urzędnikiem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W kaplicy JE. Kardynała pobłogosławiony został wczoraj we czwartek, d. 30 b. m. związek małżeński pomiędzy hr. Janem Potockim z Rymanowa a hr. Wodzicką, córką ś. p. Kazimierza hr. Wodzickiego z Olejowa. Z powodu zjazdu osób spokrewnionych z wspomnianemi rodzinami, odbył się we wtorek bal u hr. Antoniostwa Potockich w Olszy, w środę zaś świetny raut w salonach Antoniostwa Wodzickich, zgromadził cały prawie *high-life* krakowskiego towarzystwa.

Kursa ręcznych robót kobiecych w Zakładzie pani Stanisławy Peszkowskiej kończą się z dniem pierwszego lipca. Miło nam sprawdzić, że nie zawiodły nas nadzieje co do pomyślnego rozwoju tego instytutu. Blisko czterdzieści pań i panienek wyćwiczyło się w tym roku pod umiejętnym kierunkiem, a z tych już nie jedna podobny Zakład otwiera, aby zdobytą metodę korzystnie zużytkować w znaczniejszych miastach Galicji. Wiemy, że roboty ręczne są niezbędne do uzupełnienia praktycznego wykształcenia kobiet. Że jednak użyteczne z przyjemnem zawsze połączyć trzeba, więc nie zaniedbano przytem robót ozdobnych. Po skrojeniu i uszyciu własnych sukien, panie nasze miały sposobność zapełnić swoje salony i buduarki haftami, dywanami smyrneńskimi i mnóstwem drobnostek, które mają tyle wdzięku w codziennem życiu. Kursa te, jak słyszymy, mają rozpocząć się na nowo z dniem 1 września, kiedy młodzież tłumnie zjeżdża do naszego grodu po światło nauki we wszystkich kierunkach.

Telefony. Jesteśmy zniewoleni przypomnieć sprawę telefonów. Rzecz miała być zaraz po złożeniu deklaracji załatwiona, a jednak w długą poszła odwłokę.

Popisy szkolne odbyły się onegdaj z wielkiem powodzeniem w pensjonatach i szkołach żeńskich: św. Andrzeja, św. Jana, św. Tomasza, u SS. Urszulanek, u pp. Tschapkowej i Rehefeldowej. Mówiąc ogólnie o sposobie kształcenia żeńskiej młodzieży, nie możemy pominąć uwagi, że wogóle brak jest praktycznego i krytycznego wykształcenia, choć encyklopedycznych wiadomości aż nazbyt wiele biedne główki uczennic mieścić w sobie muszą.

Tak np. w historji, w literaturze, nazw, imion, tytułów bez liku, ale krytycznej oceny ludzi i dzieł ich pod względem etycznym bardzo mało. A przecież to najważniejszą jest rzeczą i tego przedewszystkiem od szkoły wymagać należy, aby wychowanki, kończąc pensjonat wyniosły pewien sąd moralny o rzeczach. W naukach przyrodniczych za to objawia się pewna drobnostkowość i przeciążanie rzeczami mniej dla kobiety pożytecznemi. Wszystko to jednak nie wszędzie spostrzegliśmy, lecz nie chcemy wymieniać nikogo. Zresztą wina to nie przełożonych szkół, lecz raczej ustaw i podręczników szkolnych. (*Ks. Br. St.*)

Nieporządki miejskie przy ulicy Nad Rudawą, która łączy ulicę Zwierzyniecką z Małą tworzą obraz zaniedbania, jakiegoby nawet w małem mieście nie cierpiano. Wszelkie przepisy sanitarne, porządku publicznego, bezpieczeństwa i dozoru nad budowlami, dla tej części miasta, jakby nie istniały. Z powinności dziennikarskiej zwracamy niniejszem po raz wtóry uwagę zarządu miasta i świetnej Rady miejskiej na te nieporządki.

Kolega K. Grünwalda. Przysłano nam następującą korespondentkę: „Pani Aptikarże. Otrzymalem panstwo list ze pan luster Chce, Szwirdel luster na panski miara mogę panem dać za 5 f. 50 a dobry polirowane luster 10 f. nato na panem prosze wiadomosc

Z Szanowani
Wolf Kesler Szklarz.

Zatwierdzenie konfiskaty. Sąd krajowy jako prasowy w myśl §. 493 p. k. orzekł: że zamieszczony w nr. 169 dziennika *Kurjer Polski* z daty 19 czerwca 1892 w dziale „Kronika polityczna" artykuł w ustępie od słów: „Jahn, założyciel Turnvereinów" do słów „skrępowany w sobie" zawiera znamio na występku z §. 24 ust. pras., że przeto rozszerzanie takowego zakazanem zostaje, że przeto zarządzona konfiskata tegoż numeru dziennika zostaje zatwierdzoną a zabrane egzemplarze mają być zniszczone, albowiem według samego powyższego artykułu są tam powtórzone ustępy z druków konfiskacie uległych a na publikacje takie przepis §. 28 ust. pras. nie ma zastosowania.

Z Dyrekcji ruchu kolei państwowych. Kupon od akcji uprzyw. kolei arcyksięcia Albrechta płatny 1 lipca 1892 będzie od tegoż dnia przez główną kasę generalnej Dyrekcji austr. kolei państwowych w Wiedniu (fünfhaus, Schönbrunnerstrasse Nr. 6) po 2 złr. za sztukę wypłacany. W czasie od dnia 1 do 14 lipca b. r. włącznie będą wypłatę tego kuponu uskuteczniać także: w Berlinie bank niemiecki, w Frankfurcie nad Menem związkowy bank niemiecki i panowie: v. Erlanger i Synowie; w Monachjum: bawarski bank związkowy w markach po przeciętnym kursie wiedeńskim.

Od 15 lipca b. r. kupon w mowie będący, będzie wypłacać tylko główna kasa generalnej Dyrekcji austr. kolei państwowych w Wiedniu w srebrze w walucie austrjackiej.

Mistrz Matejko na popisie szkolnym. Z Bieńczyc nam piszą: „W szkole ludowej dwuklasowej w Bieńczycach pod Krakowem, odbył się w dniu 27 czerwca b. r. przed południem popis młodzieży szkolnej. Na rzeczony popis przybyli: P. Zygmunt Matejko delegat Rady szkolnej okręgowej, ksiądz kanonik i proboszcz z Pleszowa Stanisław Stępiński, komisarz konsystorski, ks. proboszcz z Raciborowic Andrzej Przybyś, ks. Józef Skoczyński z Raciborowic, kilku członków z gmin oraz mistrz Jan Matejko, dziedzic Krzesławic, delegat Rady powiatowej krakowskiej.

Dzieci we wszystkich oddziałach odpowiadały przytomnie ku zadowoleniu gości. Na szczególne odznaczenie zasługuje postęp w religji, w nauce geografji i dziejów ojczystych.

Najlepszym uczniom i uczennicom rozdano po popisie nagrody a szczególnie wypada zaznaczyć, że obok książek rozdanych na nagrody, mistrz Jan Matejko delegat Rady pow. czterem gminom t. j. Bieńczyce, Krzesławice, Mistrzowice i Dłubnia na ręce włościanina z Bieńczyc Franciszka Ptaka, złożył dobrowolny datek z powodu ciężkiego przednówku z zastrzeżeniem, aby zwrot tej kwoty obrócony został na zakupienie przyodziewku biednym dzieciom szkolnym. Nadto kilku uczniom i uczennicom odszczególniającym się w nauce wręczył po kilka złr. a i żmudna a wydatna praca grona nauczycielskiego nie była materjalnie pominiętą.

Oby wszystkie szkoły zyskały tak życzliwych opiekunów i dobrodziejów!

Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej. Zapowiedziane walne zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej odbyło się wczoraj, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Niezbyt wielka liczba członków przybyła na zgromadzenie. Z wybitnych osobistości obecni byli na sali: Prezes Akademji Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski, członek Izby panów prof. dr Zoll, profesorowie Uniwersytetu: dr. Kasparek, dr. Korczyński, dr. Rosner, dr. Janczewski, dalej p. profesorowa Kleczyńska i kilka innych pań, członków Towarzystwa.

Przewodniczący ks. kan. Pelczar, zagaiwszy posiedzenie, przedstawił zgromadzonym główne daty z rozwoju Towarzystwa i działalności wydziału w roku ubiegłym, odwołując się zresztą na drukowane sprawozdanie wydziału, znajdujące się w rękach zgromadzonych. Daty te wskazują dosadnie, że Towarzystwo stale i pomyślnie się rozwija W roku 1891 założono nowych czytelń 107, w roku bieżącym zaś już po koniec maja, założono czytelń 50, tak, że liczba czytelń do chwili sprawozdania wynosi 460. Zakładanie nowych czytelń mogłoby postępować jeszcze raźniej, gdyby nie to, że Towarzystwo musi liczyć się ze szczupłymi funduszami, jakimi rozporządza. Książek do czytelń, bądź świeżo założonych, bądź to dawniej już istniejących, rozesłał Wydział w roku 1891 — 17.831, wartości 4591 złr. 68 ct., pomijając wartość dziełek darowanych i własnego nakładu.

W bieżącym już roku rozesłano 6307 dziełek wartości 1637 złr. 20 ct. W roku 1891 wysłano przeszło 5000 książek więcej, niż w roku poprzednim, a ogół rozdanych i rozesłanych do czytelń książek po koniec maja 1892 wynosi 68.921, wartości 16.897 złr. 28 ct.

Sprawozdanie o stanie i ruchu w czytelniach za rok ubiegły nadesłały przeszło 2/3 części czytelń.

Sprawozdania te, zestawione starannie przez wydział według powiatów politycznych, stwierdzają pomyślny rozwój czytelń i wielki umoralniający wpływ, jaki czytelnie wywierają na miejscową ludność.

Podobnie jak w latach poprzednich, tak i w roku ubiegłym odbywały się w Krakowie staraniem Towarzystwa odczyty popularne. Odczytów tych było 11; cieszyły się one wielkiem powodzeniem, zwłaszcza zaś bardzo licznie były uczęszczane odczyty o konstytucji 3 maja, wypowiedziane przez prof. Miklaszewskiego. Wykłady te zostały następnie przez Szan. prelegenta na prośbę Towarzystwa streszczone w rozprawkę, którą Towarzystwo rozesłało do wszystkich czytelń i na podstawie której we wszystkich czytelniach rozrzuconych po całym niemal kraju odbywały się odczyty i wykłady na temat konstytucji, połączone zazwyczaj z nabożeństwami i uroczystymi obchodami urządzonymi z inicjatywy Towarzystwa.

W r. 1891 przystąpiło do Towarzystwa 116 nowych członków. Znaczną w tym kierunku usługę oddali Towarzystwu delegaci, których obecnie liczy Towarzystwo 23. W roku ubiegłym zawiązał się też z inicjatywy delegata Towarzystwa br. Mieczysława R-ya w Mielcu dnia 3 maja „Komitet powiatowy krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej", którego zadaniem jest szerzenie oświaty ludowej w obrębie powiatu Mieleckiego. Powstanie tego komitetu powitał wydział Towarzystwa z wielkiem zadowoleniem; od dawna już bowiem zamyślał wydział o pewnej decentralizacji zarządu Towarzystwa i w tym kierunku opracował już nawet projekt nowego statutu, który ma być przez zgromadzenie uchwalony.

Również bardzo pomyślnie rozwija się szkoła dla sług żeńskich, założona przez Towarzystwo przed laty dwoma. Publiczny popis uczennic, jaki odbył się niedawno w tej szkole, (a o którym pisaliśmy przed dniami kilkunastu), przekonał o pięknych postępach w nauce religii, czytaniu i innych wiadomościach.

W roku ubiegłym zajmował się też Wydział gorliwie sprawą założenia oddzielnego czasopisma dla rzemieślników. Na cel tego wydawnictwa zebrał już nawet Wydział kwotę 1.480 złr. 36 ct., liczne jednak trudności nie dozwoliły jeszcze na razie na rozpoczęcie dzieła.

Dochody towarzystwa nie znacznie i powoli, ale stale z roku na rok się zwiększają. Ogólna suma dochodów w roku 1891 wynosi 5.269 złr. 39 ct. Ogólna suma rozchodów wynosi 5 549 złr. 52 ct., z czego prawie połowę, bo 2.529 złr. 86 ct. wydano na zakupno książek, a 1005 złr. 40 ct. na prenumeratę czasopism ludowych.

W zakończeniu swego przemówienia wyraził przewodniczący podziękowanie tym instytucjom, tudzież osobom prywatnym, które uznając doniosłe cele Towarzystwa, nie szczędzą mu swej pomocy, poczem w pięknych słowach zaznaczył, że Towarzystwo w działalności swej trzymać się będzie niezłomnie obranej raz drogi, że usilnem jego staraniem będzie działać zawsze w kierunku narodowym i religijnym. Miłość Ojczyzny i miłość Boga, oto hasła, z jakiemi należy nieść oświatę pod strzechy włościańskie.

Po przemówieniu ks. kanonika Pelczara i odczytaniu przez sekretarza dra Dadleza protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem wydziału. W dyskusji zabrał głos akademik p. Krzyżanowski, zwracając się do wydziału z szeregiem interpelacyj i żądań. Podniósł mianowicie potrzebę układania i wydawania sprawozdań wydziału na kilka przynajmniej dni przed walnem zgromadzeniem, dalej potrzebę wydania instrukcji dla delegatów Towarzystwa, tudzież domagał się, aby wydział mianował delegatów także z pośród akademików. Podniósł następnie wątpliwości co do sposobu układania sprawozdań z czytelń, brak należytego nadzoru nad czytelniami ze strony wydziału, i nie zupełnie właściwy rozdział książek pomiędzy czytelnie.

Na zarzuty podniesione przez p. K. odpowiedział prof. dr. Kleczyński, jako też sekr. dr. Dadlez, poczem zgromadzenie po krótkiej dyskusji, w której brali udział pp. Chwalibogowski, dr. Leo, dr. Kleczyński, uchwaliło rezolucję postawioną przez p. Krzyżanowskiego, aby sprawozdania wydziału były wydawane przynajmniej na 3 dni przed walnem zgromadzeniem wraz z poprawką p. Chwalibogowskiego, aby sprawozdania razem z zaproszeniami na zgromadzenie członkom rozsełać.

Sprawozdanie komisji kontrolującej za rok 1891 przyjęte zostało bez dyskusji, poczem członek wydziału dr. Tadeusz Starzewski przedstawił wniosek wydziału dotyczący zmiany statutu. Referent zaznaczył przedewszystkiem, że statut dotychczasowy ulega zmianom w trzech głównie punktach, a mianowicie że nowy statut rozszerza działalność Towarzystwa także na Szląsk austrjacki, że w organizację Towarzystwa wprowadza oddziały powiatowe, których zadaniem będzie pod kierunkiem i nadzorem wydziału Towarzystwa szerzyć oświatę w obrębie powiatu i że oprócz dotychczasowych członków honorowych i zwyczajnych wprowadza nadto, ze względów finansowych, członków wspierających.

Wywiązała się dyskusja nad sposobem traktowania i omawiania wniosku wydziału, gdy jednak okazało się, że nie ma kompletu potrzebnego do uchwał co do zmiany statutu, przeto sprawę tę odroczono do przyszłego walnego zgromadzenia, które na żądanie wyrażone przez członków odbyć się ma w jesieni roku bieżącego.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowiły wybory 5 członków Wydziału w miejsce ustępujących, tudzież wybór komisji kontrolującej Do wydziału wybrani zostali pp. Maciołowski Julian, Wojtyga Jan, dr. Leo Juljusz, dr. Starzewski Tadeusz i ks. Łabaj. Do komisji kontrolującej wybrani zostali pp.: Michał Gołąb, Henryk Müldner i Karol Rząca. Na tem zgromadzenie się zakończyło.

Z teatru. Zapowiedziane na dziś przedstawienie „Ptasznika z Tyrolu" na dochód czytelni akademickiej nie przyjdzie do skutku; z przyczyn niezależnych od zarządu czytelni, lecz czerpiących swe źródło w złym rozkładzie repertuaru Wczoraj bowiem reżyserja miasto Ali-Baby Lecoqu'a zapowiedziała „Ptasznika" po raz dziewiąty, a tem samem uniemożliwiła powtórzenie nazajutrz tej samej już ogranej operetki Zellera, choćby ze względnem powodzeniem. Przedstawienie na rzecz czytelni odłożono na sierpień.

Z policji. Dnia 30 czerwca zatrzymano 3 wychodźców do Ameryki z powiatu brzozowskiego

Żydowski kupiec przyborów szkolnych z ulicy Grodzkiej, umiał sobie zyskać piśmienne poświadczenie kilku kierowników i kierowniczek tutejszych szkół ludowych, że zeszyty tego pana są bezwarunkowo najlepsze. Nie wielu tylko znalazło się takich, jak zacny kierownik szkoły ś Barbary, p Krzanowski, który żądanie przemyślnego kupca stanowczo odrzucił, pojmując dobrze, że jeśli wciąż będziemy żydów popierali z ujmą i krzywdą dla polskich kupców lub przemysłowców, to wkońcu — jak dobrze ktoś powiedział — przyjdzie czas, że będziemy żydom wodę nosić.

Rocznice.

Wiekopomny akt unji Polski z Litwą zawarto 1 lipca 1569 r.; zawiera on następujące artykuły: 1) Korona i Wielkie księstwo są jednem nierozdzielnem i nieróżnem ciałem. 2) Stoją pod jednym, na spólnym sejmie obranym i w Krakowie ukoronowanym królem. 3) Osobnej inauguracji na w. księcia nie będzie. 4) Prawo sukcesyjne Jagiellonów do w. księstwa niszczy się. 5) Po koronacji ma król wszystkie przywileje polskie i litewskie potwierdzić. 6) Sejmy mają być wspólne. 7) Przymierza i traktaty wspólnie zawierać się mają. 8) Moneta jednaka i równa. 9) Cła i myta w Litwie jak w Polsce zniesione. 10) Statuta tak litewskie jak polskie przeszkadzające osiedleniu się Polaków w Litwie i nawzajem, zniesione. 11) Urzędy i dostojeństwa litewskie zachowane. 12) Egzekucja Litwy nie dotyka. 13) Wołyń, Kijów i Podlasie wracają do Korony. Powrót Wołynia, Podlasia i Kijowa był odzyskaniem tych ziem odwiecznie do Polski należących. Zrównano je w przywilejach z Polską, uwolniono od egzekucji, warując wyraźnie wolności te bez względu na wyznanie.

Ciekawym jest porządek, w jakim zasiadali w sejmie senatorowie polscy i litewscy. Porządek ten ustanowiono równocześnie z uchwaleniem aktu unji.

Zasiadali w senacie:

1) Arcybiskupi: gnieźnieński, lwowski.

2) Biskupi: krakowski, kujawski, wileński i poznański, płocki, warmiński i łucki, przemyślski, żmudzki, chełmiński, chełmski, kijowski, kamieniecki.

3) Kasztelan krakowski, wojewoda krakowski i poznański, wileński, sędomirski, kasztelan wileński, wojewoda kaliski, trocki, sieradzki. Kasztelan trocki, wojewoda łęczycki, starosta żmudzki. Wojewodowie: brzeski, kijowski, inowrocławski, ruski, wołyński, podolski, smoleński, lubelski, podlaski, bełski, nowogrodzki, płocki, witebski, mazowiecki, podlaski, rawski, brzesko-litewski, chełmiński, mścisławski, malborski, bracławski, pomorski, miński.

4) Kasztelanowie więksi: poznański, sędomirski, kaliski, wojnicki, gnieźnieński, sieradzki, łęczycki, żmudzki, brzeski, kijowski, inowrocławski, lwowski, kamieniecki, smoleński, lubelski, połocki, bełski, nowogrodzki, płocki, witebski, mazowiecki, podlaski, rawski, brzesko-litewski, chełmski, mścisławski, malborski, bracławski, pomorski, miński.

5) Kasztelanowie mniejsi: sądecki, międzyrzecki, wiślicki, biecki, rogoziński, radomski, zawichostski, lędzki, remski, tarnowski, małogowski, wieluński, przemyślski, halicki, sanocki, chełmski, dobrzyński, połaniecki przemęcki, krzywiński, czchowski, nakielski, rozpierski, biechowski, bydgowski, breziński kruszwicki, oświęcimski, kamieński, spicymirski, anowłodzki, kowalski, santocki, sochaczewski, warszawski, gostyński, wiski, raciązki, sierpski, wyszogrodzki, rypiński, zakroczymski, ciechanowski, liwski, słoński, luchaczowski. Rzędem obok siebie zasiadali: marszałkowie, kanclerze, podkanclerze, podskarbiowie i marszałkowie nadworni, koronni i litewscy.

Kalendarz. Dziś. św. Teodoryka k. i Teobalda p.; jutro Nawiedzenie N. P. Marji i św. Otona.

Ostatnia poczta.

Dzisiejsza prasa omawia wynurzenia wiedeńskie ks. Bismarcka już znacznie spokojniej. Wiele dzienników występuje w roli pojednawczej. Jeśli jest prawdą, iż interview wiedeński był następstwem wmięszania się rządu niemieckiego w sprawę audjencji byłego kanclerza u cesarza Franciszka Józefa I, to przypuszczalną tę interwencję uważałaby *National Zeitung* za błąd. Stąd jednak nie wynika, ażeby do patrjotyzmu ks. Bismarcka odwoływać się nie miano prawa, prosząc, iżby zaniechał walki. *Vossische Zeitung* jest z zasady przeciwną zapowiedzianej w *Nordd. Allg. Zeitung* akcji przeciw ks. Bismarckowi. Zapominać nigdy nie należy, iż ks. Bismarck stworzył państwo niemieckie i doprowadził je do tego stopnia potęgi i chwały, na jakim je zastał hr. Caprivi. *Post* zaznacza, iż wystąpienie *Nordd. Allg. Zeitung* jest pierwszym krokiem na stromo spuszczającej się ścieżce. Można było krytykę Bismarcka zbyć milczeniem, a korekturę pozostawić faktom. Teraz powstrzymać się nie łatwo. *Volkszeitung* sądzi, iż właściwą opozycją pozostanie zawsze stronnictwo wolnomyślne. Okoliczność, iż ks. Bismarck jest niezadowolonym, nie pasuje go jeszcze na wodza opozycji.

Z głosów prasy rosyjskiej zasługują na przytoczenie następujące.

Nowoje Wremja sądzą, iż ks. Bismarck złożył w wynurzeniach wiedeńskich nowy dowód bystrości dyplomatycznej, wietrząc i demaskując rozmaite formy szowinizmu niemieckiego. *Nowosti* uważają ks. Bismarcka za nieprzyjaciela Rosji, chociaż o tyle ma rację, iż sam widzi fakt nieistnienia sprzecznych interesów między Rosją a Niemcami.

Parlament angielski zbierze się 4 sierpnia b. r. Agitacja wyborcza trwa dalej. Gladstone odjechał do Midlottuan'u. Odezwa Salisburego mówi przedewszystkiem o prawodawstwie ochronnem dla robotników. Uporządkowane finanse umożliwiłyby Anglji wzmocnienie armij i marynarki. Sprawę homerule'u uważa premier Anglji za pierwszej wagi Na Ulsteru obecne wybory będą zapowiedzią niewoli u wiekowych przeciwników politycznych, jeśli nie dobrą nowiną. Tysiączne odezwy mniej wybitnych politycznych osobistości omawiają prawie wyłącznie sprawę home-rule'u. Mniej omawianą jest sprawa polityki zagranicznej Pomimo to istnieją ludzie, którzy w gabinecie Gladstone'a radziby widzieć ministrem spraw zagranicznych lorda Roseberego, jak wiadomo z zasady wroga obecnej polityki zwolennika ewakuacji Egiptu, a nawet wykluczenia ze sfery interesów Indyj wschodnich i Australji.

Po naradzie, w której uczestniczyli ministrowie norwegscy, król i ks. następca tronu, podało się ministerstwo obecne do dymisji, motywując swą prośbę tem, iż król zapowiedział odmowę sankcji w sprawie oddzielnych norweskich konsulatów zagranicznych Król na razie udzielił żądanej dymisji całemu gabinetowi, zastrzegając sobie wolną rękę na przyszłość.

W Jassach przeciągali przez miasto studenci pod wozą profesorów uniwersytetu demonstrując ponownie przeciw Austro-Węgrom. Obnoszono wizerunek Ratin Albini'ego. Ulice prowadzące do konsulatu austro-węgierskiego były przez policję dla przechodu zamknięte.

Dzienniki paryskie donoszą, iż Ravachol, którego usiłowano nawrócić, z szczególniejszem zajęciem odczytywał encyklikę Leona XIII o kwestji socjalnej. Ravachol nie zgodził się na wniesienie prośby o ułaskawienie na ręce trybunału kasacyjnego, chociaż nakłaniali go w tym razie do ustępstw anarchistyczni współwyznawcy.

TELEGRAMY.

Wiedeń 30 czerwca. Komisja walutowa uchwaliła artykuł 1 i 2 ustawy trzeciej. Dep. Schwab wnosi zmianę artykułu 3. Dep. Kaizl i Beer sprzeciwiają się temu wnioskowi. Godz. 1·40 przemawia minister Steinbach.

Rzym 30 czerwca. Watykan otrzymał wiadomość, że Brazylja zamierza przywrócić pokojowe stosunki ze Stolicą apostolską.

Rozprawy walutowe.

Wiedeń 1 lipca. Komisja walutowa izby poselskiej przyjęła wczoraj ustawę trzecią i czwartą. Przed przystąpieniem do rozpraw członkowie zjednoczonej lewicy wydalili się z sali. Steinwender tłomaczył krok ten względami politycznymi, zwalając winę na rząd, który zdaniem jego wbrew mowie tronowej zmusza ludność niemiecką do zajęcia stanowiska opozycyjnego. Dla braku kompletu posiedzenie zostało przerwane. Dalszy ciąg posiedzenia odbył się wieczorem. Członkowie lewicy byli nieobecni. Ustawa pożyczkowa przyjęta została 17 głosami przeciw 8. Następnie uchwalono ustawę o konwersji. Referentem komisji wybrany został Szczepanowski 16 głosami.

Wiedeń 1 lipca. Cesarz przybył z powrotem wczoraj wieczorem o godz. 9 na dworzec kolei północnej Ludność wyległa na powitanie monarchy i zgotowała mu owację.

Paryż 1 lipca. Z okazji powszechnej wystawy, jaka ma być urządzona w Berlinie w r. 1900, ma deputowany Deloncle postawić wniosek, aby w tymże samym roku urządzić wystawę powszechną w Paryżu.

Rzym 1 lipca. Konsystorz naznaczony na 11 lipca Nominacja nowych kardynałów jest oczekiwana.

Petersburg 1 lipca. W Baku cholera trwa ciągle z równem natężeniem.

Sofja 1 lipca. Rozprawa główna w sprawie morderstwa Belczewa rozpoczęła się we czwartek. Jako świadek będzie zeznawał także Stambułow.

Sanct-Sebastian 1 lipca We środę wieczorem przyszło tu do starcia między majtkami niemieckich okrętów handlowych a policją i majtkami hiszpańskimi. Wielu ludzi z obu stron odniosło rany.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 30 czerwca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.	119 —	121 —
Ruble rosyjskie papierowe za 100	58 20	58 60
Marki niemieckie za 100	9 45	9 55
20to frankówka	5 55	5 65
Dukaty cesarskie	1 30	1 40
Ruble srebrne		
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% " " " "	100 80	101 50
5% " " " " z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% " " " " " " 41 l.	94 75	95 50
4% " " " " " " 56 l.	94 40	95 —
4½% " " " " " "	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 30	99 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 50	102 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% " " propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 —	101 —
5% " " " " " II. "	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% " " " "	97 60	98 40
6% " " " "	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	97 50	99 —
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	336 —	340 —
" kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	22 50	23 50
" " Stanisławowa	29 —	— —
" czerwonego krzyża austr.	17 50	18 20
" " " węgierskie	11 75	12 50
" " " włoskie	12 50	13 50
" węg. budowy tumu (Bazylika)	6 60	7 20

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 24 czerwca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	335 —	340 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% " " " z 10% premją	107 50	108 20
4½% " " "	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 80	97 50
4½% " " " " "	99 40	100 10
4% " " " " " 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 40	105 10
Gal. obligacje propinacyjne	94 —	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 24 czerwca

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	—	102 75
5% " " " " II do V	—	102 25
4% " likwidacyjne Królestwa Polskiego	—	99
5% " zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 35
5% " " " " V	—	101 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 24 czerwca

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Renty.		
4 2/10% renta papierowa	95 45	95 65
4 2/10% " srebrna	95 15	95 35
4% " złota austrjacka	113 30	113 55
5% " papierowa austrjacka	100 75	100 95
4% " złota węgierska	111 10	111 30
5% " papierowa węgierska	100 60	100 80
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 25	105 25
4% " " węgierskie	94 40	95 40
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98 —	98 50
4% " " " "	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 20	112
3% " " " " " 1889	109 50	110
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 10
4½% " " " " "	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 25	102 25
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95 —	95 25
4½% " " " " "	99 50	100 —
4% " " " " " " 56 l.	— —	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% " " austro-węg. banku	101 —	101 50
4% " " " "	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 50

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	100 —
4% " " Koszyce-Bogumin	94 50	95 50
4% " " Lwow.-Czern. opodat.	84 70	85 50
4% " " " nieopod.	93 80	94 80
5% " " południowej	147 50	149 50
4% " " węgiersko-galicyjskiej	93 80	94 80
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	154 25	155
" wiedeńsk. banku związkow. 100 "	116 25	116 60
" austr. Zakładu kredyt. ziem 80 "	388 25	390 —
" austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 "	316 50	317 —
" węg. banku kredytowego 200 "	358 50	359 25
" galic. banku hipotecznego 200 "	338 —	—
" austr. banku dla krajów kor. 200 "	223 —	225 50
" austro-weg. bank 600 "	997 —	1000 —
" Unionbanku 200 "	247 25	248 25
Akcje kolei Albrechta 200 "	91 50	92 —
" " Alfölda 200 "	200 50	201 —
" " północnej Ferdynanda 1050 "	2910	2930 —
" " Karola Ludwika 200 "	214 —	214 50
" " Koszyce Bogumin 200 "	181 50	182 50
" " Lwowsko-Czerniowieck. 200 "	241 —	242 50
" " państwowej 200 "	302 60	303 40
" " południowej 200 "	101 —	101 75
" " węgiersko-galicyjskiej 200 "	200 —	200 25
" " węg. półn.-wschodniej 200 "	197 —	197 50
Akcje górnicze Alpine Montan 100 "	69 —	69 50
" tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	180 —	180 50
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	140 50	141 50
" " 1860 " 500 "	141 80	142 20
" " 1860 " 100 "	151 —	152 —
" " 1864 " 100 "	182 25	183 25
" węg. prem. z r. 1870 " 100 "	142 —	143 —
" " regul. Cisy	135 25	136 25
" austr. regul. Dunaju	121 50	122 50
" miasta Wiednia z r. 1874	159 25	159 75
" serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
" tureckie	41 90	42 40
" węg. budowy tumu (Bazylika)	6 70	7 —
" kredytowe z r. 1858	188 50	189 50
" miasta Krakowa	23 25	23 90
" czerwonego krzyża austrjackie	17 60	18 —
" " " węgierskie	12 —	12 25
" Rudolfa	23 50	25 —
" miasta Stanisławowa	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 49	9 50
Funty szterlingi angielskie	11 92	11 96
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	119 75	120 —

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa, 7·11 " z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**
8·00 rano z Krakowa, 8·10 " z Podg.-Pł.	**do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**
10·30 pop. z Krakowa, 10·40 " z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**
9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 " z Pod.-Pł.	**do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**
10·55 noc. z Krakowa, 11·05 " z Podg.-Pł.	**do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**
5·50 pop. z Krakowa, 6·00 " z Podg.-Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca **(osob.)**
1·00 pop. z Krakowa, 1·15 " z Podg.-Pł.	**do Wieliczki (miesz.)**
8·50 rano z Krakowa, 9·05 " ze Zwierz., 9·10 " z Podg.-Pł., 9·15 " z Pod. przst	**do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**
7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 " ze Zwierz., 7·25 " z Podg.-Pł., 7·31 " z Pod. przst	**do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**
4·40 rano z Krakowa, 4·55 " ze Zwierz., 5·00 " Podg.-Pł., 5·06 " Podg. przst, 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 " ze Zwierz., 2·34 " z Podg.-Pł, 2·40 " Podg. przst.	**do Oświęcima (miesz.)**
5·50 pop. z Krakowa, 6·05 " z Podg.-Pł., 6·11 " z Pod. przst.	**do Żywca (osob.)**
8·00 rano z Krakowa, 8·13 " z Podg.-Pł., 8·19 " Pod. przst.	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł., 5·00 " Kraków	**z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**
6·12 rano Podg.-Pł., 6·20 " Kraków	**z Suczawy przez Lwów. (posp.)**
2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 " Kraków	**ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**
8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 " Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**
9·31 w nocy Podg.-Pł., 9·42 " Kraków	**z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**
8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 " Kraków	**z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**
7·38 rano Podg.-Pł., 8·18 " Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**
7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 " Kraków	**z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**
5·40 rano Podg. przst., 5·46 " Podg.-Pł., 5·50 " Zwierzyn., 6·05 " Kraków	**z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**
3·40 pop. Podg. przst., 3·45 " Podg.-Pł., 4·00 " Zwierzyn., 4·15 " Kraków	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**
10·12 rano Pod. przst., 10·18 " Podg.-Pł., 10·22 " Zwierzyn., 10·37 " Kraków, 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 " Podg.-Pł., 9·07 " Zwierzyn., 9·22 " Kraków	**z Oświęcima (miesz.)**
8·24 rano Podg. przst., 8·30 " Podg.-Pł., 8·55 " Kraków	**z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**
7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 " Podg.-Pł., 8·20 " Kraków	**z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- 5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.)
- 10 — wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.